



*Sejm obecny powinien z obowiąz-
zującej ordynacji wyborczej usunąć
tylko to, co budzi powszechne nie-
zadowolenie.*

Ordynacja wyborcza. Taniego typu demagogia.

W jakim kierunku powinna iść reforma ordynacji wyborczej, której ma dokonać Sejm obecny?

— W najprostszym.

Sejm obecny powinien z obowiązującej ordynacji wyborczej usunąć tylko to, co budzi powszechne niezadowolenie.

Mamy na myśli t. zw. ucho igielne, czy zgromadzenia wyborcze desygnowujące kandydatów na posłów.

Zamiast, aby można było głosować tylko na kandydatów, których ustali zgromadzenie wyborcze, trzeba uchwalić przepis, że kandydatem jest ten, którego do komisji wyborczej zgłosi pięćdziesięciu obywateli posiadających prawo głosowania w danym okręgu wyborczym.

Należy więc w obowiązującej ordynacji wyborczej skreślić rozdział o zgromadzeniach wyborczych i zastąpić go przepisami o prezencie kandydatów przez 50 obywateli.

Jeśli Sejm obecny rozpocznie jakąś mądrą dyskusję nad idealną reformą wyborczą, to oczywiście tej dyskusji nigdy nie skończy, swoją kadencję przedłuży, a przecież państwo polskie potrzebuje Sejmu, któryby wydatnie o obecnego po trafił kontrolować rząd.

Wobec tego nie należy występować pod adresem Sejmu z innymi żądaniami, jak to, aby zgromadzenia wyborcze zostały skreślone.

Inne przepisy obecnej ordynacji wyborczej mogą być kwestionowane, czy dyskutowane, ale nie mogą być dla nikogo karmieniem obrazu. Bo przecież to, że państwo dzieli się na 104 okręgi, a nie na 64, jak poprzednio, że wybiera w każdym okręgu 2 posłów, a nie kilku, jak było poprzednio, że obywatel stawia kreski obok nazwisk kandydatów a nie wrzuca do urny numerki — są to wszystko przepisy i szczegóły, mogące mieć bardzo duże znaczenie, ale jednak nie mogące przekształcić rezultatów głosowania powszechnego.

Trudniej jest z Senatem, po-

nieważ tu wchodzi w grę odstępstwo od zasady powszechności.

Ale i tutaj nie doradzałbym stronnictwom opozycyjnym żądania radykalnych zmian. Uważam, że w stosunku do reformy wyborczej postulat **prędkości** powinien górować nad postulatem idealności. Właśnie hasło idealności będzie najbardziej odpowiadać Sejmowi obecnemu, który z natury rzeczy będzie przeciągał swoje istnienie. Zacznie poszukiwać ideałów i nie znajdzie ich przed końcem lat pięciu.

Co do Senatu, to reforma powinna objąć tylko pośredniość i kolegialność. Wyborcy do Senatu posiadają większe wyrobieństwo obywatelskie od ogółu wyborców do Sejmu, więc pośredniość jest tu zbędna. Należałoby tu zastosować także ten system, że 50 wyborców do Senatu zamieszkałych w danym województwie może zgłosić kandydata, a potem odbywa się już głosowanie powszechne wszystkich wyborców do Senatu przy użyciu takich samych kartek, jak przy wyborach do Sejmu.

Stosunek stronnictw opozycyjnych i ich organów prasowych do reformy ordynacji wyborczej, a nawet poniekąd do zasady, którą tu wysuwam, będzie nam wskazywał, które stronnictwa naprawdę chcą pracować dla dobra Polski, a które prowadzą tylko jakąś dziwną grę niezgodną z interesami państwa.

Te stronnictwa, które powiedzą: tak jest! reforma powinna być jaknajprędza, powinna usunąć tylko ucho igielne, a już rzeczą przyszłego Sejmu będzie tę prowizoryczną ordynację wyborczą zmienić — takie stronnictwa wystawiają sobie świadectwo, że chcą pracować, chcą brać udział w pracy ustawodawczej, że nie mają jakichś tajnych zamiarów.

Te zaś grupy, lub stronnictwa, które zawołają: o nie! my żądamy nie tylko zniesienia „uch igielnych“ ale jeszcze i tego i tego i tamtego, będą żądać przed powrotem do Sejmu wy-

konania całego swego programu politycznego i ustrojowego, te stronnictwa zdemaskują się, że nie chodzi im o ordynację wyborczą, że to żądanie było tylko pretekstem, tylko mydleniem oczu i demagogią, a że mają jakieś inne niekonstytucyjne cele na widoku.

Przeczytałem w „Zacznijcie artykuł p.t. „Kompleks zagraniczny“. Dumny i zadowolony z siebie ozonista wywodzi, że zbyt przejmujemy się zagranicą. Do żywego mnie oburzyła demagogia tego typu! Przecież ozoniści winni pamiętać, że ani oni, ani ich rząd nie rozwiązał nawet teoretycznie, nawet programowo tych wielkich problemów, które na Polskę ciążyą.

1) Przeludnienie kraju, 2) przeludnienie rolnie, 3) kwestja żydowska, 4) sprawa ukraińska. — gdzie mamy dowody, aby rząd, czy Ozon wskazał nam wyjście z tych ciężkich kwestyj? W czym? — może w polityce rolnej min. Poniatowskiego, a może w projektach posła Kieńcia z ich finałem w postaci stawiania tego posta do raportu karne go.

A przecież życie nam nie pozwala o tych rzeczach zapominać. Kwestje wielkie, ciężkie, które tu wymieniam i na które wskazuję od początku istnienia gabinetu premiera Składkowskiego nie zaistniały w mojej imaginacji, one ciążyą nad naszym życiem.

A życie to zagranica właśnie. Właśnie zagranica nam przypomina o tych problemach, przez dystansowanie nas gospodarczo, przez dystansowanie nas w dziedzinie zbrojeń, przez motoryzację, wobec której jesteśmy pigmami. Jeśli Niemcy narzucają nam obecnie kilka tysięcy żydów, to Niemcy przypominają nam kwestję żydowską. Jeśli Niemcy spowodowali powstanie Ukrainy Przykarpacie, to Niemcy przypominają nam, że w kwestji ukraińskiej musimy mieć program działania.

My lubimy porównywać stan obecny Polski do lat wojny. Premier Składkowski na komisji sejmowej mówi, że w 1919 roku jedyne wozy, które jeździły przez most Kierbedzia, to były wozy z ludźmi chorymi na tyfus plamisty. Jakiś poseł chce błysnąć swoją erudycją odzywa się z miejsca: „i na wodną puchlinę“. Na to p. Składkowski — nieźrównany Jan Chryzostom Pasek ze szlacheckiego sejmiku, odzywa się do posła — kolegi, tak właśnie, jakby się odezwał pan Pasek do brata — szlachcica, gdyby mu chodziło o kreskę — „świetnie panie kolego, doskonale to pan kolega zauważył, my z panem kolegą rozumiemy się doskonale. Myśmy przez to przeszli, a teraz się podnosimy“.

Niemcy miały też wodną puchlinę i tyfus plamisty i zdeżelowane gospodarstwa i zobaczcie, jak teraz wyglądają, a jak my. Niech p. gen Skwarczyński okaże zdolności Hitlera, lub niech mi wskaże w Polsce na człowieka o geniuszu Hitlera, a pierwszy będę totalistą.

Albo ta nasza dyskusja o polityce zagranicznej. Wywody Kurjera Porannego streszczają się, że Polska winna być w jakimś *splendid isolation*. Książka ambasadora Łukasiewicza właściwie dąży do tego samego. Kiedyż to się skończy? *Splendid isolation* nawet w Anglii było frazesem, który nie trwał długo, dziś taki system nie byłby możliwy ani dla Anglii, ani dla Francji, ani dla Japonii — a byłby możliwy dla nas. Czy wmawianie głupiej publiczności, że jesteśmy pierwszym mocarstwem na świecie może być uważane za objaw patryjotyzmu? Ja to raczej nazwę niepo czytelną demagogią.

Porównywanie siebie do zagranicy jest kontrolą siebie samych. Nie powinniśmy narodzić się gadać słodkich bzdurstw, lecz wskazywać mu na ciężkie zadania i na niebezpieczeństwa, które trzeba odwrócić. Cat.

Od Rubinsztejna do ślepego zaułka

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

SLUŻBA MŁODYCH OSKARZA NAPRAWIAJCZY

(L) W szeregach Służby Młodych, prowadzonej przez majora Galinata, odrzucenie przez kierownictwo Ozonu projektu ustawy posła Kieńcia o pozbawieniu żydów obywatelstwa, wywołało ogromne rozgoryczenie. Projekt ten był bowiem uważany przez Służbę Młodych nie za projekt indywidualny, lecz za wniosek całej organizacji. Wprawdzie liczone się z tem, że Klub Parlamentarny Ozonu przeprowadzi w nim pewne zmiany, ale nie przypuszczano, iż go w całości odrzuci. W ten sposób Służba Młodych straciła okazję uzyskania popularności, na co bardzo liczyła. Służba Młodych przypisuje utracenie projektu posła Kieńcia intrygom ozonowych naprawiaczy, czemu daje wyraz na publicznych zebraniach, rzucając pod adresem parlamentarnych naprawiaczy oskarżenia o ukryty filosemityzm, o małijność i oportunistyzm, oraz żąda usunięcia ich z Ozonu. Równocześnie w kołach politycznych zwraca uwagę przyjęcie majora Galinata w dniu wczorajszym przez marszałka Smigłego Rydz.

„KLAPNIĘTE“ NASTROJE

Bardzo ostre wystąpienie gen. Skwarczyńskiego przeciw posłowi Kieńciowi nie tylko doprowadziło do odrzucenia projektu, ale podzieliło również, w sposób bardzo ostudzący i na innych posłów ozonowych, którzy nosili w zanadrzu różne pomysły i projekty.

„Antysemitkie nastroje w Ozonie oklapły po wystąpieniu gen. Skwarczyńskiego“. — oto ogólna opinia w Sejmie. Ze słów powyższych widać, że albo członkowie klubu Ozonu drżą tak dalece o swe mandaty, że dają się natychmiast wytrącić z nastroju, albo też ich nastroje antysemitkie nie są oparte na żadnych głębszych przekonaniach.

CHYBIŁY STRZAŁ

Po odpowiedzi rządu na interpelację Ozonu w sprawie emigracji żydowskiej, tyle wiemy o emigracji co przed odpowiedzią, to znaczy nic konkretnego. Nie wiemy nic, ilu żydów obejmie emigracja, kiedy zacznie się emigracja i dokąd będzie skierowana. A tymczasem Ozon zrobił nieprawdopodobnie dużo hałasu wokół swej interpelacji. Wniósł ją szef Ozonu gen. Skwarczyński, zaopatrzoną podpisami stu szesnastu posłów. Przemawiał o niej przez radio pułk. Wenda. „Gazeta Polska“ pisała o interpelacji jako o decydującym, czy też epokowym wypadku. Ta cała tromtadacja antysemitka mogła mieć nawet pewien polityczny sens, gdyby odpowiedź rządu była konkretna. A przecież o tem Ozon mógł się łatwo upewnić. Wówczas bowiem Ozon podzieliłby się niejako częściowo z rządem zasługą posunięcia nieco naprzód rozwiązania sprawy żydowskiej. Ponieważ jednak odpowiedź rządu nie dała niczego, więc w rezultacie interpelacja ośmieszyła tylko Ozon.

Okazuje się, że poseł Kieńca, jeżeli chodzi o sposób wystąpienia, to wzorował się właśnie na swych szefach, tylko poczynił sobie znacznie bardziej radykalnie.

ŚLEPY ZAULEK

Ostatecznie Ozon w sprawie żydowskiej znalazł się w niezmiernie trudnej sytuacji. Opozycja nacjonalistyczna i posłowie niezależni przypierają Ozon do muru, stawiając „męczące“ pytania w sprawie zrealizowania programu antysemitkiego, który przecież został przez Radę Naczelną Ozonu w maju ub. roku postanowiony i jednomyślnie przyjęty.

Jeśli „Gazeta Polska“ pisze teraz, że temi „męczącymi“ pytaniami nikt się nie będzie w Ozonie przejmował, to w to rzeczywiście wierzyć, ale równocześnie wiemy, że temi pytaniami przejmować się będzie społeczeństwo, które dotychczas z Ozonem łączyło pewne nadzieje uregulowania kwestji żydowskiej, obecnie zaś całkowicie się rozczarowało. Głosy żydowskie przy wyborach posłów Ozonu, tromtadacja antysemitka, brak jakichkolwiek pozytywnych projektów w sprawie żydowskiej — taki jest ostatecznie bilans antysemityzmu Ozonu.

Innymi słowy gen. Skwarczyński, wychodząc od rabina Rubinsztejna, trafił w ślepy zaułek.

Barcelona zdobyta

Wojska gen. Franco wkroczyły w południe do miasta witane owacyjnie przez ludność

Oddziały powstańcze zaopatrzyły wygłodzone miasto w żywność

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa donosi: wojska powstańcze z nawarską dywizją na czele wkroczyły wczoraj w południe do Barcelony, nie napotykając na opór nieprzyjaciela.

Wiadomość tę potwierdzają również źródła francuskie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przyjęcia u min. Ribbentropa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Minister Ribbentrop przyjął w dniu wczorajszym w Warszawie przedstawicieli dyplomatycznych tych państw, które przystąpiły do paktu antykominternowskiego, a więc ambasadorów: włoskiego, japońskiego oraz posła węgierskiego.

(DALSZY CIĄG TELEFONU NA STRONIE 2 -EJ)

Entuzjazm ludności Barcelony

podkreśla agencja angielska

BARCELONA. Pat. Specjalny korespondent Reuters donosi: w ciągu ubiegłej nocy nastąpiło ostateczne okrzęcenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, poczem wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yaque zaatakowały fortyfikację na górze Montluch, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko-hispańskie przystąpiły do szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy.

Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony.

W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w posiadaniu wojska gen. Franco. Na ulice wyległo kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska.

Równocześnie na wszystkich prawie budynkach rządowych oraz na balkonach przaważnej części domów pojawiły się sztandary Hiszpanii narodowej. W niektórych punktach miasta rozentuzjasmowana ludność przerwała kordony policji i bratała się z żołnierzami całując ich i obrzucając kwiatami.

Entuzjazm ludności osiągnął szczytowy punkt w chwili, gdy zwycięskie kolumny wojsk powstańczych defilowały pod tryumfalnym łukiem, pozostawiając wystawy światowej z r. 1929.

Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta

„Zmieni się układ sił na m. Śródziemnem”

BERLIN. Pat. Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco przyjęto tu z dużą satysfakcją, przewidując rychłe zwycięstwo gen. Franco, co zdaniem opinii niemieckiej, spowoduje również i zmianę układu sił na Morzu Śródziemnym.

Prasa niemiecka w obszernych korespondencjach z Burgos donosi o entuzjastycznym przyjęciu, jakie ludność Barcelony zgotowała wkraczającym oddziałom gen. Franco.

Republikańska armia północna przestała, zdaniem „Berliner Tageblatt”, istnieć. Musiałaby ona ulec całkowitej reorganizacji, czego nie da się jednak dokonać bez czynnej pomocy z zewnątrz i pozbawiona została przez zajęcie Barcelony najsilniejszej podstawy obronnej.

Również wielki wpływ będzie miało zajęcie Barcelony na sytuację polityczną w Europie, która przekona się po zajęciu Barcelony, jak znikomym wsparciem cieszył się dotychczasowy rząd wśród miejscowej ludności.

„Boersen Ztg.” komentując upadek Barcelony zaznacza, iż obecnie Francja winna uznać rząd gen. Franco, gdyż wtedy łatwo i szybko będzie można rozwiązać różne zagadnienia międzynarodowe.

W poniedziałek orędzie Hitlera

BERLIN PAT. Wczoraj opublikowano wiadomość o zwołaniu Reichstagu na dzień 30 stycznia. W dniu tym kanclerz Hitler osobiście wygłosi deklarację, która poza sprawami polityki zagranicznej, zawierać ma również momenty gospodarcze. Reichstagowi przewodniczyć będzie marszałek Goering.

W posiedzeniu weźmie udział 855 posłów. Jest to najwyższa dotąd liczba posłów do Reichstagu, osiągnięta na skutek bardzo wysokiej frekwencji podczas ostatnich wyborów, przyczem poważną rolę odgrywa fakt przyłączenia Austrii i Sudetów do Rzeszy, z których to dzielnic obrano ogółem 114 posłów.

15 tysięcy zabitych w czasie trzęsienia ziemi w Chili Dwa miasta w gruzach

NOWY JORK. Pat. Dotychczas otrzymano tylko fragmentaryczne wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi, które nawiedziło Chile. Wiadomości te nie dają jeszcze pojęcia o całkowitości i rozmiarach katastrofy.

Wiadomo jedynie, iż najbardziej uciążliwy środek i południowe prowincje, według pierwszych obliczeń, zginęło przeszło 15.000 ludzi. W jednym tylko mieście Chillan, według ostatnich oficjalnych wiadomości, utraciło życie 10.000 osób. Chillan znajduje się o 40 mil na wschód od Concepcion.

Wszystkie domy w Chillan zostały całkowicie zburzone. Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia. — Z teatru nikt nie uratował się.

Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząsów podziemnych. Rozpadliny te używane są obecnie, jako groby zbiorowe, do których przybyły na miejsce katastrofy wojsko wrzuca setki ofiar trzęsienia ziemi. Zorganizowana na przedce pomoc jest niewystarczająca.

Ulice są przepełnione rannymi: Spod gruzów domów dochodzą ciągle jeszcze jęki ofiar katastrofy. Ludność, opanowana przez panikę, nawet w miastach, które mniej uciążliwie, nie powraca do swych nawpół zburzonych domostw, obozując na okolicznych polach.

DWA MIASTA ZBURZONE

SANTIAGO DE CHILE. Pat. Katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło republikę chilijską, było największe z wszystkich dotychczasowych. Dopiero teraz nadchodzą szczegóły katastrofy, która m. in. zrównała z ziemią miasta Chillan i San Carlos.

Do obszarów dotkniętych trzęsieniem ziemi, udał się prezydent republiki i minister spraw wewnętrznych. Lekarze udali się samolotami.

Wysłano również szereg samochodów ciężarowych ze środkami żywności. Z Valparaiso wysłano też krawców i lekarzy i żywnością do Talca.

W dniu dzisiejszym ma zapadć decyzja w sprawie emisji specjalnej pożyczki w wysokości 500 milionów pesos na cele pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Celem zapobieżenia epidemii, władze nakazały natychmiastowe grzebanie zabitych.

FALE TRZĘSIEŃ ZIEMI W CHILE DOLATUJĄ AŻ DO KRAKOWA

KRAKÓW. Pat. Według zapisów sejsmografu w obserwatorium krakowskim, pierwsze fale trzęsienia ziemi w Chile dotarły do Krakowa dnia 25 bm. o godz. 5.14, zaś maksymalna faza przypadała około godz. 5.36. Większe wstrząsy gruntu trwały ogółem 47 minut.

doskonale zorganizowane oddziały kobiet, które rozpoczęły akcję zaopatrywania zgłodniałej ludności miasta w chleb, konserwy, czekoladę i skondensowane mleko.

Manifestacje w Rzymie

Przemówienie Mussoliniego—Okrzyki przeciwko Francji

RZYM PAT. Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco i oddziały legionistów włoskich ogłoszona została w Rzymie w nadzwyczajnych wydaniach dzienników popołudniowych i wywołała wielkie wrażenie. O zmroku zaczęły ściegać na plac Wenecki tłumy faszystów i ludności, które wkrótce zapełniły cały plac przed siedzibą Mussoliniego, śpiewając pieśni patriotyczne oraz wznosząc okrzyki na cześć szefa rządu i gen. Franco.

Mussolini powitany burzliwymi okrzykami ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego i wygłosił następujące przemówienie:

„Wasze okrzyki radości i dumy są całkowicie usprawiedliwione i zbiegają się z radością tych wszystkich miast hiszpańskich, które ZOSTAŁY JUŻ OSWOBODZONE OD INFAMJI CZERWONYCH ORAZ PRZYJACIÓŁ BOLSZEWIZMU NA CAŁYM ŚWIECIE.

„Wspaniałe ZDOBYCIE BARCELONY OTWIERA NOWY ROZDZIAŁ W PISANEJ PRZEZ NAS HISTORJI NOWEJ EUROPY.

„Znakomite wojska gen. Franco oraz nasi nieustraszeni legioniści mogą poszczycić się nie tylko zwycięstwem nad rządem Negrina, albowiem z pośród naszych rozczarowanych przeciwników wielu gryzie dziś ziemię.

„Hasłem czerwonych były słowa: „nie przejdą”. Przeszliśmy jednak i zapewniam was, że pójdziemy dalej”.

Ostatnie słowa Mussolini wygłosił gwałtownie gestykulując zacisniętą pięścią.

Mowa Mussoliniego przerywana była burzliwymi okrzykami tłumów, które gorąco manifestowały swą wrogość wobec rządu bercełońskiego oraz uczucia solidarności i sympatii dla armii gen. Franco i legionistów włoskich.

Po mowie mimo ulewnego deszczu połączonego z błyskawicami i grzmotami, długo manifestowały na cześć Mussoliniego.

DAŁY SIĘ PRZYTEM SŁYSZEC OKRZYKI: „KORSYKA”, „TUNIS”, I INNE SKIEROWANE POD ADRESEM FRANCJI.

Narada wojenna w Paryżu

PARYŻ. Pat. Pod przewodnictwem premiera Daladier zebrał się wczoraj po południu w gmachu ministerstwa wojny stały komitet obrony narodowej.

W posiedzeniu wzięli udział ministrowie marynarki i lotnictwa, szef sztabu generalnego gen. Gamelin, szef sztabu lotnictwa gen. Vuillemin i szef sztabu marynarki wojennej gen. Darlan.

Expose min. Bonnet w Izbie francuskiej

Nieustępliwość wobec żądań włoskich. — Dotrzymanie zobowiązań wobec Polski. — Polityka nieinterwencji w Hiszpanii

PARYŻ. PAT. Minister spraw zagranicznych Bonnet wygłosił wczoraj w Izbie Deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

W pierwszej części swej mowy Bonnet poruszył sprawę Czechosłowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie niepowodzenia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadracji, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojenia i przyłączenie Austrii. Francja zniósła wszystkie te wydarzenia, nie przeciwstawiając się im siłą. Trudno zatem, aby Francja zajęła inne stanowisko w sprawie czeskiej. Rząd francuski uprzedzał kilka razy rząd czechosłowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, któregoby zażądała ludność niemiecka w Sudetach. Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.

Jesteśmy sąsiadami Niemców i musimy mieć z Niemcami stosunki sąsiedzkie. Czy ktoś może sądzić, że stosunki francusko - niemieckie byłyby łatwiejsze po nowej wojnie? Bonnet wyraża przekonanie, że gdyby we Francji urządzono referendum w sprawie deklaracji francusko - niemieckiej, to takie głosowanie ludowe we Francji ratyfikowałoby z całą pewnością tę deklarację.

Omawiając stosunki włosko - francuskie, Bonnet podkreślił, że Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko, wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji. Francja nie dopuści, ażeby naruszona została integralność imperium francuskiego.

Poruszając sprawę Polski, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. Trzeba skończyć z legendą, oświadczył Bonnet, jakoby polityka Francji miała zrywać zobowiązania, zaciągnięte na wschodzie Europy w stosunku do Związku Sowieckiego lub Polski. Zobowiązania te istnieją zawsze i powinny być stosowane w tym duchu, w jakim zostały zaciągnięte.

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji, lecz nie może dopuścić, aby państwo obce naruszyło niepodzielność Hiszpanii i zagroziło w ten sposób bezpieczeństwu Francji.

DRUGI DZIEŃ pobytu ministra Ribbentropa w Warszawie

WARSZAWA PAT. W drugim dniu swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, o godzinie 11 -ej rano złożył wizytę p. ministrowi J. Beckowi.

Następnie p. minister von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Moltkego złożył wizytę p. prezesowi rady ministrów gen. Ślawoj - Składkowskiemu. Z pałacu prezydenta rady ministrów, p. minister von Ribbentrop udał się do warsztatu p. ministra spraw zagranicznych, ambasadora von Moltkego do gmachu Gisz, gdzie był przyjęty przez pana marszałka Polski E. Smigłego - Rydza.

ZŁOŻENIE WIENCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

O godzinie 12.40 minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemiec von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie uroczystości złożenia wienca obecni byli: p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, dowódca O.K. gen. Trojanowski, p.o. dyrektor protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, komendant garnizonu stołecznego płk. Machowicz.

Na placu przed gmachem sztabu głównego ustawili się kompania honorowa batalionu stołecznego w. p. ze sztandarem i orkiestrą.

W chwili przybycia pana ministra von Ribbentropa, który mu towarzyszył ambasador von Moltke i min. baron von Doernberga, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wessel Lied”.

AUDJENCJA I SNIADANIE U PANA PREZYDENTA

O godz. 13 -ej p. minister von Ribbentrop udał się na Zamek Królewski, gdzie przyjęty był na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali p. ministra von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w sali malinowej, gdzie zebrał się za prośbami goście, odbyło się śniadanie w sali rycerskiej Zamku Królewskiego.

Obok Pana Prezydenta R.P. po prawej stronie zasiadła pani von Ribbentrop, po lewej pani von Moltke. Na przeciwko po prawej stronie Pani Prezydentowej Mościckiej zasiadł pan marszałek Polski E. Smigły - Rydz, po lewej pan minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

WIENIEC NA GROBACH ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH

W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemiec von Ribbentrop udał się na cmentarz Powązkowski w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltkego, członków ambasady oraz swity, gdzie złożył wieniec na grobowcu żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny światowej.

Wieczorem ambasador Rzeszy Niemiec von Moltke wydał obiad i przyjęcie dla członków rządu i dygnitarzy polskich, szefów misji dyplomatycznych zagranic i wyższych urzędników ministerstwa spr. zagranicznych.

Wielka dyskusja o monopolu zbożowym (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Sprawa wprowadzenia monopolu zbożowego jest w dalszym ciągu przedmiotem ogromnego zainteresowania kół rolniczych. Przed kilku dniami informowaliśmy o uchwałach lwowskiej i krakowskiej Izby Rolniczej, które wypowiedziały się za wprowadzeniem monopolu. W tych dniach też w tej samej sprawie, odbyły się w Warszawie z inicjatywy Związku Izb dwie orientacyjne konferencje. Na jednej z nich sprawę monopolu referował dr. Mikulowski, dyrektor krakowskiej Izby Rolniczej, na drugim referentem był ks. Panaś. Po referatach rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział różni wybitni przedstawiciele rolnictwa. W tej samej sprawie wypowiedział się dyrektor Związku eksporterów zboża, p. Domański, cieszący się w kołach rządowych dużym autorytetem, jako fachowiec w dziedzinie zagadnień zbożowych.

Pozatem sprawa monopolu jest przedmiotem rozważań równocześnie w ministerstwie rolnictwa i w ministerstwie skarbu. Do tej chwili żadne decyzje ostateczne nie zapadły ani po stronie kół miarodajnych, ani po stronie oficjalnej reprezentacji rolnictwa.

Poseł Sobczyk oświadczył na ostatniej konferencji, iż sprawa jest zbyt zasadniczą i zbyt poważną, by mogła być załatwiona na tak czy inaczej w przeciągu jednego dnia. Wymaga ona gruntownego przepracowania, wobec czego władze Związku Izb Rolniczych szczegółowo rozpatrzą wszystkie projekty, postulaty i uwagi, zgłoszone w sprawie monopolu. Dodać jeszcze należy, że zarówno w opinii rolniczej jak w kołach rządowych zdania są bardzo silnie podzielone.

Likwidacja

„Krakowskiego Kurjera Porannego i Wieczornego”
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Wychodzący w Krakowie „Kurjer Poranny i Wieczorny”, zbliżony do Klubu Demokratycznego, przestał wychodzić.

Konsulat litewski w Wilnie

KOWNO. Pat. W dniu 25 bm. nastąpiła w Kownie not w sprawie utworzenia w najbliższym czasie konsulatów Różnie. Najbardziej konsulat litewski w Wilnie. Wymiany not dokonali ze strony polskiej poseł R. P. w Kownie min. Charwat, ze strony litewskiej minister spraw zagranicznych, Urbaś.

Interesy Balzaca Szczyt grzeczności Za dużo mydła

Balzac miał zawsze szereg planów i projektów, jak zrobić majątek. Pewnego razu spotkał malarza Monnier, któremu zaraz zaczął rozwijać swój nowy pomysł:

— Zakładam sklep z towarami kolonialnymi. Wyobraź sobie jakie to zrobi wrażenie, na sztydzie olbrzymiemi literami napis: „Honore de Balzac, — kupiec kolonialny“. Czy zdajesz sobie sprawę, co to będzie za skandal! Cały Paryż zleci się, żeby mnie widzieć w fartuchu za ladą. To przyniesie mi majątek w przeciągu paru tygodni. Wyobraź sobie, że przez sklep przejdzie dziennie najmniej 500 osób. Niech każda kupi tylko cokolwiek za dwa sous, a ja na tem zarobię tylko pół sous, to możesz sobie doświadczyć, jakie sumy będę zarabiał! W przeciągu trzech miesięcy wyniosłoby to...

Monnier słuchał ze znużoną miną, a gdy poeta przerwał na chwilę ręką:

— Czy nie mógłbyś pożyczyć mi pięć franków na tę całą historię?

Przed kilkanaście laty zorganizowano w Londynie międzynarodową konferencję gospodarczą, na którą, jako delegat Stanów Zjednoczonych przybył Norman Davis. W hotelu, w którym się zatrzymał zamieszkała również delegacja japońska.

Po przybyciu, minister Davis wypił w hallu kawę z Japończykami, przy czym umówiono się, że nazajutrz wspólnie pojadą na konferencję i w tym celu spotkają się w hallu.

Gdy nazajutrz Davis wysiadł z windy, spostrzegł czterech Japończyków w zakciach i z cylindrami w rękach. Ponieważ sam był w zwykłym popielatym ubraniu, więc wykorzystując fakt, że jednego Japończyka chwilowo nie było i na niego czekało, wskoczył do windy, by się przebrać.

Gdy po paru minutach zjechał na dół i wyszedł z windy w zakcie, stanął nagle, jak wryty.

Przed nim stało pięciu Japończyków, każdy w popielatym ubraniu spacerowem.

Orkiestra teatralna odbywa próbę z operetki. Granie jakos nie idzie, ponieważ jeden z wykonawców nie zwraca uwagi na paleczkę mistrza dyrygenta.

— Panie Boczek — woła oburzony kapelmistrz — co się z panem dzieje. Pan znowu wyprowadza całą orkiestrę o szesć taktów. Musi pan uważać. Cóż to za sposób. Tak grać nie można!

— Bardzo przepraszam, panie kapelmistrzu, ale to już takie przyzwyczajenia. W tej orkiestrze gdzie grałem poprzednio, to ten, który przedtem skończył, brał kapelusz i szedł zbierać datki pośród publiczności.

W Kurjerze Warszawskim z dnia 21 stycznia znajdujemy następujące ogłoszenie:

OZON pasta doskonała.
Zęby biele, pielęgnuje,
OZON mydło rzecz wspólna,
Oceń panów konserwuje.
„SWIT“ Laboratorium Kosmetyków Higienicznych.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli wszyscy Ozoniści zaczęli używać tego mydła do swych potrzeb, to fabryka „Swit“ może mieć powodzenie. Czy jednak nie za dużo tego mydła i o nowego mydlenia?

— Czemu Wercia gwiżdże cingle te ordynarne melodie w czasie czyszczenia?

— To tylko w czyszczenia bucików proszę pani, gdy czyszczę srebro gwiżdże Mozarta.

Wybr. Wel.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

Z nami lub przeciwko nam

Zamieszczamy ten artykuł p. Władysława Studnickiego z zastrzeżeniem, że się z nim nie zgadzamy.

Zamieszczamy go jednak dlatego, że aczkolwiek p. Studnicki może mieć błędne informacje, może niektóre zjawiska ujmować w zbyt jednostronny sposób, mogą wreszcie nawet jego ostateczne wnioski być błędne, to jednak jest to myśliciel polityczny, przedstawiciel konsekwentnego programu politycznego, człowiek, który myśli kategoriami polityki zagranicznej.

Zamieszczamy go wreszcie dlatego, że zdania p. Studnickiego: **Budowa Ukrainy przeciwko nam jest absurdem i trzeba, aby sprawa ukraińska była rozwiązana z nami, a nie przeciwko nam**, te dwa zdania są jaknajślusniejsze, i trzeba je dziś powiedzieć zarówno Niemcom, jak i naszemu społeczeństwu.

„Odlączenie Ukrainy od Rosji byłoby końcem państwa rosyjskiego takiego, jakie wytworzyła historia“, pisze p. S. K. w artykule „Wielka Ukraina“, zwalczając te polityczną koncepcję. Od jakiegoż to czasu Polacy pragną zachowania państwa rosyjskiego takiego, jakie wytworzyła historia? Czyż poszły już w niepamięć nasze dziejowe krzywdy od tego państwa, czyż neostawim i prądy ugodowe przed wojną i w okresie wielkiej wojny były tym rakiem, który przeżarł naszą duszę narodową, przekreślił naszą przeszłość dziejową i wytworzył jakiś rosyjski patriotyzm.

Może nasza racja stanu wymaga oparcia się o Rosję? Upowszechni się pogląd, że Rosja pragnie zdobyć w Azji, punkt ciężkości przenosi do Azji, że więc zaniknie jej dążeń zaborczych w stosunku do Polski. Jest to złudzenie, któremu przeczy przeszłość Rosji i teraźniejszość jej dążeń. Rosja od Iwana Groźnego szła na Wschód: jej zdobycze na wschodzie, zniszczenie chanstwa kazańskiego, a następnie kolonizacja Syberji, dawała jej siły do przesuwania się na Zachód. W XVII stuleciu zagarnia Ukrainę Złotopolską, w XVIII gospodarzy w Polsce, dąży do jej ujarznienia i dokonywa rozbiorów. Porażka na wschodzie w 1905 r. leżała u podłoża wojny światowej, która zakończyła się katastrofą Rosji. Rewolucjonizowanie Azji całą akcją Rosji sowieckiej, skierowaną ku zdobyciu wpływów w Azji oraz nabytków terytorjalnych, ma na celu stworzenie warunków pokoju Europy. Ambicja Rosji to odgrywanie roli w Europie i to roli pierwszorzędną, decydującą.

Doszła ona do tej roli za Aleksandra I i Mikołaja I, doszła wskutek panowania nad znaczną częścią Polski, nad 80% jej terytorjum historycznego. Sojusz z Francją za Aleksandra III i Mikołaja II odpowiadał ambicjom Rosji odgrywania pierwszej roli w Europie. Czynniki demograficzny, stosunek ilościowy ludności Rosji do Europy jest podstawą realną do tych ambicji. W 1800 r. ludność Rosji stanowiła 15% ludności Europy. Obecnie przechodzi w 30%. Byłoby powyżej 40%, jeżeliby Rosja nie utraciła Królestwa Polskiego i znacznej części naszych ziem wschodnich, — Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę, Besarabję, przeszło 30 milionów mieszkańców. W interesach Europy leży obciążenie Rosji na zachodzie i wschodzie, a więc oderwanie Ukrainy, Kaukazu, Krymu, całej fińskiej północy aż po Pieczorę dla oddania Finlandji, posunięcie granic Polski dla uzyskania poparcia przynajmniej na Berezynie.

Przesiedlenie się miliona Greków z Turcji do Grecji, Turków z Grecji i Bułgarji do Turcji, usunięcie z pogranicznych tureckich prowincji inoplemiennej ludności — wykazuje co jest możliwym dziś, przy dzisiejszych środkach komunikacji, dzisiejszej technice, dzisiejszych operacjach finansowych. Trzeba mi śleć nowymi kategoriami. Polska może rozwiązać swoje trudności: sprawa mniejszości słowiańskich i żydowskich oraz przeludnienie rolnicze przez emigrację tych mniejszości, co musi dać zdobycze terytorjalne wewnętrzne, wakanse gospodarcze, poza tem Polska winna dążyć do zdo-

bycia terytorjów na wschodzie ze swej dziejowej spuścizny.

Na terenach mieszanych, jak w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu jesteśmy zbyt pokąźną siłą, żebyśmy dali się wyprzeć przy przynależności do Polski tych prowincji; zbyt pokąźną siłą są nasi przeciwnicy, aby bez znalezienia ujęcia w inną stronę nie przeciwdziałali zakończeniu procesu asymilacji całej ludności kraju. Wszystkie aktywne pierwiastki ukraińskie i rusińskie w naszym państwie działają na jego zgubę; mogą się skoordynować z nami tylko w razie postawienia na porządek dzienny przez nas odbudowy państwa ukraińskiego poza granicami naszego państwa. W odbudowie państwie ukraińskim znajdą one zastosowanie dla swych sił; tam też na rozległych obszarach Ukrainy sowieckiej znajdują się tereny kolonizacyjne dla Ukraińców i Rusinów z Polski.

Ukrainę chcą nasi antagoniści budować przeciwko nam. Sowiety charkowskie, ekspozytura sowietów moskiewskich prowadzą i prowadzą akcję dywersyjną w Małopolsce Wschodniej, przyczem w ciągu ostatnich lat kilkunastu centralą antypolską akcji dywersyjnej były agencje sowieckie na Rusi Podkarpacie, protegowane przez Czechów.

Państwo Czechosłowackie rozwiązało partję komunistyczną pod wpływem nowych warunków. Lecz nadzieja Czechów na

wspólną granicę z Rosją zmuszać ich będzie do popierania akcji ukraińskiej, idącej z Rusi Podkarpaciej, a uderzającej de facto nie w Rosję sowiecką, a w nas. Czesi są tradycyjnymi panslawistami, dla nich Ukraina — to tymczasowa odmiana Rosji. Nie przeciwko Rosji, a przeciwko nam popierać będą akcję ukraińską w Rusi Podkarpaciej.

Przy obecnych wrogich względem Polski nastrojach większości organów prasy francuskiej, prasa ta rozpisuje się o wielkiej Ukrainie, dzięki której Polska będzie obciążona. Ukraina w nadziejach francuskich będzie w dalszym ciągu częścią Rosji, jakimś okresem autonomicznym i oto Rosja wejdzie do Środkowej Europy, jak tego pragnęli, jak to przewidywali twórcy traktatu Wersalskiego, oddający Ruś Podkarpaciej w depozyt Czechosłowacji.

Ten fakt, że Polska oświadczyła się przeciwko przeprowadzeniu wojsk sowieckich przez swe terytorjum, osłabiał dyplomatyczną pozycję Francji i Anglii. Państwa te po dyplomatycznej kapitulacji odczuwają niechęć względem Polski i to się przejawia w otwieraniu łam na agitację ukraińską, antypolską, na podawanie tych map, w których ludność ukraińska podchodzi pod Kraków i jest o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy. We Francji znaczna część prasy pieści się myślą pomniejszenia Polski. Biernością od tego się nie uchronimy. Dla aktywności musimy wejść w porozumienie z Niemcami, co do wspólnej linii, wspólnej akcji. Gdyby przed wizytą Chamberlaina odbyła się wizyta Becka, wówczas można było uzyskać realizację wspólnej granicy z Węgrami. Postulat ten nie był wówczas jeszcze depopularyzowany w Niemczech przez prasę polską, która wbrew wszelkiej logice wystawiała go jako postulat antyniemiecki. Tymczasem jest to postulat wyłącznie antyrosyjski. Polska bowiem nie może liczyć na zbrojną pomoc Węgier w razie konfliktu z Niemcami, gdyż długie granice węgierskie — nie mieckie, znaczenie niemieckiego rynku dla Węgier, potrzeby zjednania Niemiec w sprawie od

zyskania w całości lub w części Siedmiogrodu, zmusza Węgry do dobrych stosunków z Niemcami, niepowodzenie Węgier w uzyskaniu wspólnej granicy z Polską było między innymi wywołane nieodejściem polityką Kany, oglądającego się na Anglię. Węgry są naturalnym sprzymierzeńcem Polski w razie wojny z Rosją. Opanowanie przez Rosję Galicji Wschodniej i Rusi Podkarpaciej byłoby dla Węgier niebezpieczeństwem. Czechosłowacyzna weszłaby w orbitę Rosji. I anslawizm stałby się znów ideologią zaborczości Rosji i ona dążyłaby do zniszczenia bariery węgierskiej.

Budowa Ukrainy przez Niemców przeciwko Polsce jest to absurd, mogący być rezultatem błędnej polityki obu państw. Istnienie Polski jako państwa o tyle rozległego i silnego, by mogło nie dopuścić przemarszu Rosji przez swe terytorjum, leży w interesach Niemiec. Polska bowiem oddzielająca Niemcy od Rosji niweczy podstawy przymierza francusko - rosyjskiego. Na początku wojny pokazywał mi Kleinow mapę przyszłej Polski, konstrukcji geografów militarnych i ekonomistów niemieckich, obejmującą Polskę do Berezyny z portem Libawa. Zasada terytorjalna nowego układu było nie graniczenie Niemiec z Rosją. Idee Polski, oddzielającej Niemcy od Rosji, rozumiał i rozwijał generał Beseler. Załamała się ta idea na korzyść małych organizmów państwowych podczas traktatu brzeskiego, lecz był to rezultat braku aktywności polskiej w okresie wojny, utrata nadziei na Polskę, jako skutecznego sprzymierzeńca. Nie małe, słabe państewka, ale Polska może nie dopuścić Rosji na swe terytorjum. Idee oddzielenia Niemiec od Rosji przez Polskę, z jej konsekwencjami dla przymierza francusko - rosyjskiego wyrażała już publicystyka francuska w roku bieżącym. Rosja pragnąc być europejską, pragnąc mieć sprzymierzeńców na zachodzie Europy, co ma konsekwencje nawet w jej akcji na wschodzie — będzie musiała dążyć do likwidacji Polski, a Niemcy do jej utrzymania, o ile nie pójdziemy na samobójczą politykę zbliżenia się z Rosją. Dla zachowania nienaruszalności naszego terytorjum tak b. zaboru pruskiego, jak i Wschodniej Małopolski, nie możemy znaleźć innej drogi, jak kooperacja polityczna, gospodarcza i militarna niemiecko - polska. Sił bowiem na przeciwstawienie się Niemcom w ich koncepcjach politycznych nie znajdziemy ani u siebie, ani poza sobą. Los Czechosłowacji wykazuje obojętność dla sprawy Środkowej Europy, Francji i Anglii. Stosunek do Polski obu tych państw, zwłaszcza Francji, jest dziś niechętny.

Wracając do sprawy państwa ukraińskiego, nie udało się ono Niemcom w 1918 r., bo ponieśli porażki na zachodzie, nie udało się Piłsudskiemu w 1920 r., bo nie mieliśmy rezerwy, a nie mieliśmy ich, bo Francja była niechętna naszej akcji, a z Niemcami byliśmy w antagonizmie. Udanie się oderwania Ukrainy od Rosji jest uwarunkowane przymierzem polsko - niemiecko - węgierskim. To przymierze musi mieć odpowiednie psychiczne podstawy; dla wytworzenia ich potrzebny jest wywłaszczenie przez Niemców dążeń Polaków i Węgrów do wspólnej granicy, która tylko w bezmyślnych głowach naszych dziennikarzy może być koncepcją antyniemiecką, a jest tylko dla nas wzmożeniem naszego bezpieczeństwa od Rosji, dla Węgier zaś gwarancją, że bastion chroniący dolinę węgierską nie będzie w rękach Rosji. Nie wiemy kiedy nastąpi realizacja sprawy ukraińskiej, — czy przedtem nie nastąpi rozgrywka francusko - włoska w sprawach kolonialnych. Lecz powinniśmy całą naszą politykę prowadzić ten sposób, by sprawa ukraińska była rozwiązana z nami, a nie przeciwko nam.

Władysław Studnicki.

W WIRZE STOLICY

NOWY KANDYDAT

Pan Teoś, znany z wielkich zasług przy gotowaniu klusek oddanych ojczyźnie 25 lat temu, rzekł do pana Kleosia:

— Wiecie kolego, jabym chciał jakiejś posady.

— Przecież pobieracie emeryturę. — Wszystkiego 600 zł. miesięcznie. Co to jest? Gdy widzę jak inni moi koledzy, co moje kluski dawniej jedli, dziś zarabiają po parę tysięcy — zła krew mnie zalewa. Wy kolego Kleosiu, macie wpływy, powinniście mi pomóc.

— Cóż wy chcecie robić? W biurze jakim?

— Eeee nie. Tam punktualność, i roboty za dużo, i szef jakiś będzie. Nie, to nie dla mnie.

— Koncesję jaką monopolową?

— Miałem już trzy, wszystkie oddałem żydom.

— To dostaliście kupę pieniędzy.

— No tak, ale je przepiłem. No, wej mi już nie dadzą.

— Więc czegoż ostatecznie chcecie? — Słyszałem, że gdzieś na naszych kresach chcą założyć jakąś gazetkę. Gdzieś koło granicy.

— W Tarnopolu?

— Nie, gdzieś tam w górze...

— Aha, w Drui.

— Nie, większe trochę, jakże to miasto się nazywa, był tam kiedyś zjazd...

— Aha, Wilno.

— O, to, to. Więc myślę, że ja na redaktora gazetki w sam raz.

— Przecie nigdy z prasą nie mieliście wspólnego.

— Tem lepiej. Świeży zupełnie człowiek, czysty jak iza. Mam silną rękę, pamiętacie, żeby nie wiem jak tam skamla kluski nie dałem nigdy poza należną porcję. Silna ręka, to grunt.

— Istotnie.

— Następnie jestem dobrze widziany w społeczeństwie. Rabin Szor może mi dać listy polecające.

— Ooo?

— Tak. To mój przyjaciel. Dalej jestem karny, wojewodzie, staroście, przodownikowi — nikomu nie będę dokuczał.

— No, a jak wy stoicie z polemiką? Bo trzeba z innymi gazetami polemizować.

— Nie pamiętacie, jak mi ktoś zarzucił, że gotuję zakalewate kluski. Dałem mu tak w mordę, że 7 zębów stracił i więcej nigdy nikt ani pisał. Polemika, to mój najświeższy punkt.

— Trzeba w polityce się orientować.

— Toż się świetnie orientuję. Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Czerwoniaki — wziąć stąd artykuł, stamtąd wiadomość, z ówdzie — notatkę, przepisać, zamieścić i numer gotów, i nikt pretensji nie może mieć.

— Widzę, że naprawdę orientujecie się świetnie. Kolego Teoś — poprę was na to redaktorstwo wileńskie ze wszelkimi siłami!

— Wybornie, chodźmy zapisać ten interes.

Karol

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie

„Kino teatr „Słońce“

„Biblioteka Rzymskich

„Museum Wielkopolskie

„Hotelu Bazar

„a la vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)

przy ul. Pierackiego

„Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwiejskiej

„Kramarskiej i Rynekowej

„Marsz. Pocha i AL. Marsz. Piłsudskiego

W niedzielnym zwiększonym numerze „Słowa” m. in. ukaza się następujące artykuły:

TEODOR BUJNICKI: — Najmilsza książka,
LESZEK GEMBARZEWSKI: — Łowca obłoków,
MIECZYSLAW LIMANOWSKI: —
Krzemieniec przygotowuje się do uczczenia Słowackiego,
ADOLF NOWACZYŃSKI: —
Najpiękniejsza z Chłapowskich,
JERZY PUTRAMENT: — Uesbe,
KONSTANTY SZYCHOWSKI: —
Jedenaście księżyców Jowisza,
JERZY WYSZOMIRSKI: — Myśli się kłębią,
K.W. ZAWODZIŃSKI: —
Nagroda „Wiadomości Literackich”,
KAROL ZBYSZEWSKI: — Potenci dżisiejsi.

Specjalny parowóz poprzedzał pociąg gościa

Jak mieszka w Warszawie min. Ribbentrop
i jego świta?

Minister Ribbentrop ze świtą przybył do Polski Nord - expresse, który, dzięki niegroźnej zresztą katastrofie pod Berlinem został zatrzymany w drodze przez kilkadziesiąt minut i dlatego przybył na dworzec warszawski z pewnym opóźnieniem.

W DRODZE

Wagon salonowy ministra Ribbentropa składał się z przedziału salonowego, obitego czerwioną draperią, gabinetu, sypialni i przedziału dla sekretarzy. Sasiadni wagon, przeznaczony dla gości niemieckich, zajął świta ministra Ribbentropa i dziennikarzy niemieckich, dla których zainstalowano w przedziałach maszyny do pisania. Pociąg, wiozący ministra Ribbentropa poprzedzał specjalny parowóz.

Pierwsze powitania nastąpiły na granicy polsko - niemieckiej w Zbąszyniu, gdzie oczekiwał z ramienia MSZ. radca Kurnatowski. Na dworcu poznańskim, w imieniu wojewody poznańskiego, powitał gościa niemieckiego.

go radca Żwirski oraz konsul niemiecki, Matuszka wraz z urzędnikami konsularnymi.

W drodze między Poznaniem a Warszawą minister Ribbentrop z małżonką i świtą spożyli obiad w wagonie restauracyjnym.

W PAŁACU BLANKA

Jak wiadomo, minister Ribbentrop zamieszkał w pałacu Blanka na Pl. Teatralnym, a dla towarzyszących mu osób rezerwowano apartamenty w hotelu Europejskim.

Apartamenty ministra w pałacu Blanka składają się z dwóch salonów gabinetu, dwóch sypialni dla ministra i jego małżonki, łazienki i kuchni.

W salonie reprezentacyjnym znajdują się stare meble stylowe, na ścianach gobeliny, sztychy starej Warszawy i wielki wizerunek ks. Józefa Poniatowskiego. W gabinecie ministra Ribbentropa stoi stare historyczne biurko Bogusławskiego. Salon mieszkalny i pokój sypialny utrzymane są w stylu nowoczesnym.

Na cały czas pobytu ministra przydzielono do jego osoby specjalną służbę polską. W pałacu Blanka krząta się 8-min. woźnych, dwaj lokale, kilka pokojówek, fryzjer i wreszcie kucharka z ciałem całej drużyny kuchcików.

ŚWITA

Świta ministra mieszka w hotelu Europejskim. Niektórzy z gości jak np. radca Schliep, który był radcą ambasady niemieckiej w Warszawie, znają już stolicę Polski. Szef protokołu dyplomatycznego, olbrzymiego wzrostu hr. Doernberg, który wchodzić do windy musi się schylać ze względu na swój wzrost, dyr. departamentu dr. Wielki, starszy szef pan szef prasowy dr. Aschmann, minister Schmidt i inni są w Warszawie po raz pierwszy.

„Heil Hitler”

w teatrze kłajpedzkim

W kłajpedzkim teatrze niemieckim zjawił się z okazji wystawienia premjery sztuki Hauptmana „Michał Kramer” przywódca Niemców kłajpedzkich dr. Neuman w mundurze S.S., zaś prezes dyrektorium dr. Bertuleit w mundurze S.A. Podczas premierowego przedstawienia urządzono w teatrze antytlewską demonstrację.

Autor sztuki wygłosił przemówienie, w którym podkreślił łączność Kłajpedy z Niemcami. Po jego przemówieniu wznoszono okrzyki „Heil Hitler” i domagano się powrotu do Rzeszy.

„Tak mi przykro, że przeze mnie otrul żonę”...

Po tajemnicy Grzeszolskiego - tajemnica Dylewskiego

Czy nowy Grzeszolski? Oto pytanie, które cisnęło się na usta wczoraj, gdy Sąd Okręgowy przystąpił do rozpoznania zagadkowej sprawy Stanisława Dylewskiego, oskarżonego o systematyczne trucie żony.

Stanisław Dylewski pełnił obowiązki palacza w gmachu Straży Granicznej przy ul. Poznańskiej. Ma lat 34 i przed dwunastu laty ożenił się z kobietą o trzy lata starszą od siebie. Żyli zgodnie aż do roku 1936. Mieli dwóch synków. Jan ma dziś lat jedenaście, Ryszard — dziewięć.

NOWA KOBIETA

W roku 1937 na drodze życia oskarżonego ukazała się nowa kobieta. Była to młoda dziewczyna Władysława Karczewska, którą Dylewski poznał przez jednego ze swych kolegów.

Dylewski ukrywał przed Karczewską, że jest żonaty, udawał poprostu kawalera, obiecywał jej małżeństwo i spotykał się porywami w mieszkaniu kolegi.

Dał nawet wkrótce na zapowiedzi.

ZAGADKOWA CHOROBA

Wtedy żona zaczęła nagle chorować. Była to dziwna choroba. Miała mdłości, torsje, bóle głowy. Wkrótce lekarz dr. Szendzikowski, u którego szukała pomocy, stwierdził niezbyt drogą pokarmowych i zapalenie woreczka żółciowego.

Źródło choroby wydawało się lekarzowi dość tajemnicze. Pogorszenie w stanie zdrowia postępowało i lekarz nie umiał skonstatować przyczyn.

21 czerwca chora czuła się tak źle, że wezwano do niej pogotowie. Lekarz pogotowia zapisał jakieś proszki, lecz Dylewski, który wziął receptę, wogóle nie zamówił jej w aptece.

Stwierdzono natomiast, że w tym czasie spotkał się z Karczewską i spędził z nią kilka godzin w mieszkaniu przyjaciela.

Powrócił do domu późnym wieczorem, gdy żona już konała.

PODEJRZENIA LEKARZA

Po śmierci Dylewskiej, dr. Szendzikowski zawiadomił policję, że przy czynu zgonu jest dla niego niezrozumiałe, że należy przeprowadzić odpowiednie badania.

Sekcja zwłok nie doprowadziła do ujawnienia w organizmie zmarłej śladu jakiegokolwiek trucizny, ale eksperci prof. Grzywo - Dąbrowski i kierownik oddziału toksykologii Instytutu Ekspertyz Sądowych dr. Westfalewicz orzekli, że otrucie nie jest wykluczone, zwłaszcza nie da się wykluczyć otrucia systematycznego. Silnie działający i wywołujący spustoszenie środek mógł się znajdować w organizmie przejściowo.

EKSPERTYZA

PROF. WACHHOLCA

W coraz bardziej zagadkowej sprawie zasięgnięto opinii prof. Warcholca, wybitnego znawcy medycyny sądowej.

Prof. Warcholca wypowiedział opinię bardziej konkretną. Stwierdził mianowicie, że w nerkach i układzie naczyniowym zmarłej istnieją zmiany typowe dla otrucia barem. Ekspert prawdopodobieństwo otrucia określił jako graniczące z pewnością.

DYLEWSKI INTERESOWAŁ SIĘ TRUCIZNAMI

Dochodzenie rozwijało się coraz energiczniej. Ustalono więc, że Dylewski w rozmowie ze znajomymi, prowadził na kilka tygodni przed śmiercią żony interesował się truciznami.

Przewodniczący Delegorgue, czyni jeszcze jedną próbę:

— Pani musi wiedzieć dokąd zabrano gen. Millera! Po raz ostatni wzywam panią, niech pani pomyśli nad cierpieniem generałowej Millerowej, którą nazywała pani swoją przyjaciółką. Na to jej cierpienie i dla pani dobra, zaklinam panią: „Niech pani mówi! Jeszcze jest czas! Przysięgli policzą to pani jako okoliczność łagodzącą”.

Wielki i barczysty, z posiwiastą gębą czupryną na masywnej głowie, podnosi się ze swego fotela adwokat inaitre Ribet, któremu pani Millerowa powierzyła swe sprawy. Po raz pierwszy w czasie tej rozprawy słychać jego głęboki pełny głos:

— Przedewszystkiem pani Miller będzie pani dziękowała!

Napięcie i zainteresowanie, z jakim czterysta osób w tej sali śledzi przebieg wydarzeń, dotyczy niżej generałowej Millerowej, która tu jest oskarżycielką. W tych ważnych chwilach oczy wszystkich skierowują się na starszą wytworną panią, która stara się być opanowaną i spokojną, by godnie odegrać rolę narzucaną jej przez los.

Oryginalne przeciwieństwo te dwie kobiety, które poznały się na wygnaniu i przez całe lata pozostawały z sobą w przyjaznych stosunkach, jak to im nakazywała obcość ziemi, na której żyły, niezwykłe stosunki w jakich się znalazły, oraz żołnierska przeszłość ich mężów.

Plewicka, średniego wzrostu, raczej pełna, zawsze jeszcze

Mówił, że chodzi mu o skuteczny środek na szczury, które pono rozpleniły się w gmachu Straży Granicznej. Okazało się następnie, że był to zupełny wymysł.

DZIECI I ICH ZEZNANIA

Niekorzystne światło na Dylewskiego rzuciły zeznania jego własnych dzieci. Chłopcy zeznali, że ojciec dawał matce jakieś proszki, po których czuła się coraz gorzej.

Niebawem zdobyto jeszcze jeden ważki dowód. W piwnicy, gdzie był często oskarżony, ujawniono w murze zamaskowaną skrytkę, a w niej pudełko z trucizną na szczury. Pudełko zawierało tylko połowę zawartości. Ujawniono też ślady rozcierania proszku „Morditor” zawierającego duży procent baru!

NIE PRYZNAJE SIĘ DO WINY

Dylewski nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że 13 czerwca żona dostała krwotoku i wezwany dr. Szenzikowski uspokajał, że to nic złego. Mówił, aby się nie denerwować.

— Chciałem, żeby żona poszła do szpitala — mówi oskarżony — i ona tego chciała, lecz lekarz odradzał.

Przewodniczący: Oskarżony widział się tego dnia, kiedy żona umierała, z Karczewską?

Dylewski wyjaśnia, że spotkał się z nią istotnie. Poszedł naprzód zamówić lekarstwo w aptecę, a następnie, gdy miało być gotowe dopiero za godzinę, spotkał się z dziewczyną.

Miało to być — jak twierdzi oskarżony — ostatnie ich spotkanie.

Przewodniczący: Dlaczego?

Oskarżony: Postanowiłem z nią zerwać. Miałem tego dość. Chciałem z żoną wyjechać na urlop i mówięm, że nie mogę spotykać się z Karczewską, bo mam z tego nieprzyjemności szubhowe.

Gdy na salę wchodzi Karczewska — ta, dla której oskarżony miał się dopuścić strasznej zbrodni systematycznego trucia swej żony, Dylewski nawet nie unosi pochylonej głowy.

Karczewska, drobna kobieta, blondynka, jest raczej bezbarwna i bez wyrazu. Zeznaje spokojnie, nie mnosi się.

POZNANIE Z DYLEWSKIM

Na wstępie swych długich zeznań Karczewska opowiada jak u koleżanki swej Karoliny Zajdel poznała Dylewskiego.

Spędzali wspólnie czas...

W rozmowie Karczewska zapytała Dylewskiego czy jest „wolny” czy też żonaty?

Odpowiedział: „Broń Boże! nie jestem żonaty!”

Spotykali się często, trzy razy w tygodniu.

ROZMOWY O ŚLUBIE

Coraz częściej następowały między nimi rozmowy o ślubie. Była to sprawa między nimi postanowiona, lecz Dylewski „odciagał”, mówiąc, że musi wyremontować mieszkanie.

Po kilku tygodniach Karczewska przekonała się, że jest w ciąży. Związała się z tego Dylewskiemu.

Doradził jej wtedy, aby pojechała do matki — na wieś. Obiecywał, że sam przyjedzie na Zielone Świąta.

Istotnie przyjechał do niej na wieś.

LISTY MIŁOSNE

Przewodniczący: Czy pisał do pani listy?

Świadek: Tak.

Przew.: Czy pani zapowiedziała matce, że przyjedzie Dylewski?

Świadek: Tak.

Przew.: Co pani mówiła?

Świadek: Że przyjedzie narzeczony.

Sąd okazuje listy pisane przez oskarżonego. Są to listy miłosne. Dylewski nazywa w nich Karczewską „moja droga jagodo”.

Na wsi Karczewska prosiła, ażeby jej nie rzucał. Obiecał wtedy, że ją na pewno poślubi. Gdy przyjechała niebawem do Warszawy kupił jej pierścionek.

Następuje wreszcie chwila, gdy Karczewska dowiedziała się, że Dylewski jest żonaty, dowiedziała się o śmierci jego żony.

Karczewska mówi wstrząsające słowa: „tak mi się zrobiło przykro, że przeze mnie otrul żonę”.

GDYBY WIEDZIAŁA...

Przew.: Czy, gdyby pani wiedziała, że Dylewski ma żonę i dzieci, czy doszłoby do zbliżenia?

Świadek: Nie, pewnie, że nie.

Dziś Karczewska ma dziecko, które przyszło na świat przed sześciu tygodniami. Urodziło się, gdy Dylewski był już w więzieniu.

Oskarżony stara się podważyć zeznania Karczewskiej. Zaprzecza, aby ukrywał przed nią swe małżeństwo.

Unosi się, że ona miała przed nim narzeczonego

Karczewska nie przeczy, lecz oświadcza, że zerwała z owym pierwszym narzeczonym, gdy poznała Dylewskiego.

Dylewski denerwuje się. Gdy mu Sąd okazuje trzy listy, jakie pisał do Karczewskiej, mówi, że jako swój po zna... tylko jeden.

Po zeznaniach Karczewskiej Sąd zarządza długą przerwę.

Ks. Athol prezeską

PARTII POLITYCZNEJ „RUCHU 100.000”.

LONDYN. Zięć znanego polityka konserwatywnego, b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla, członka Izby Gmin Duncan Sands, który przed kilku tygodniami założył nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Ruch 100.000”, zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego tego ugrupowania na rzecz księżnej Atholl.

Jak wiadomo, księżna Atholl, długoletnia posłanka do Izby Gmin i wybitna przedstawicielka stronnictwa konserwatywnego, zrezygnowała z mandatu z powodu różnicy zdań z premierem Chamberlainem i stanęła ponownie do wyborów. Wyniki wyborów w okręgu West Perthshire były jednak niepomysłne dla księżnej.

Obecna księżna Atholl powraca do czynnego życia politycznego, obejmując stanowisko przewodniczącej ugrupowania „Ruch 100.000” Ugrupowania to składa się przeważnie z secesjonistów z partii konserwatywnej.

ZAPARCIE. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wrodzonej „Franciszka Józefa” zaletę, jakozasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Eugenjusz Onegin” z Dubrowskim.

TEATR NARODOWY: „Grube ryby”.

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu”.

TEATR POLSKI: „Maskarada”.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gène”.

TEATR NOWY: „Żywy kaduceusz”.

TEATR MAŁY: „Temperamenty”.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatów”.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): „Poprostu człowiek”.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Pani Bovary”.

TEATR 8.15: „Roxi i jej drużyna”.

MALE QUI PRO QUO: — „Wielka czwórka”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochaliśmy zwierzęta”.

TEATR WIELKA REWJA: „Szukamy gwiazdy”.

TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek”.

KINA

ATLANTIC: „Ludzkie serca”.

BALTYK: „Marja Antonina”.

CAPITOL: „Serce matki”.

CASINO: „Alibi”.

COLLOSEUM: „Cyganka”.

EUROPA: „Żona Ialka”.

FILHARMONJA: „Wieżenie bez krat”.

HOLLYWOOD: „W szponach Monte Carlo”.

IMPERJAL: „Jego kochany chłopiec”.

PALLADIUM: „Powrót o świcie”.

PAN: „Zapomniana melodia”.

RIALTO: „Dwaj rywale”.

ROMA: „Student z Oxfordu”.

STUDIO: „Serce moje należy do ciebie”.

STYLOWY: „Subretka”.

UCIECHA: „Profesor Wilczur”.

SWIATOWID: „Za winy niepopelnione”.

VICTORIA: „Moji rodzice rozwodzą się”.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: — „Zaczarowane koło”.

Poznaniu

TEATR WIELKI: „Cavaleria rusticana” i „Wieszcza Bilek”.

TEATR POLSKI: „Tekla”.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: „Dzień bez kłamstwa”.

Grodnie

TEATR MIEJSKI: „Gniazdo rodzinne”.

PROSZKI

Kogutek

ZARZĄDZANE: GRYPY, PRZEBIECZENIE

BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

Zalecenie oryginalnych proszków na st. leku „KOGUTEK”

GAŚCICKIEGO

ryka w opakowaniu higienicznym w TOREBACH

Nowak będzie stracony

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

nie skorzystał z prawa łaski w stosun

ku do Wawrzynca Nowaka, mordercy

ś.p. ks. proboszcza Streicha z Lubo

nia. Do Sądu okręgowego w Poznaniu

wpłynęło już pismo z Kancelarii Cy

wilnej. Stracenia mordercy należy się

spodziewać w najbliższych dniach.

3)

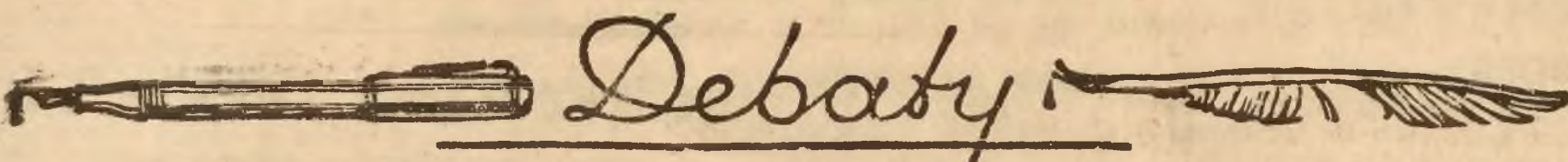
Sprawa Plewickiej

Spojrzeniem, które biegnie przez całą długą salę, gestem obu czarno urękawiczonych rąk, podkreśla odpowiedź. Wie, że od tej odpowiedzi zależy dla niej wiele. Wie, że jest rzeczą bardzo ważną, jakie wrażenie teraz wywrze. W jej melodyjnym głosie, tym głosie, który uczynił ją słynną śpiewaczką, jest jak gdyby drżenie i hamowany płacz, gdy mówi:

— Swobodnie i dumnie mogę patrzeć w oczy każdemu Francuzowi, jak i francuskiemu sądowi. Odpowiadam więc, że nie wiem nic, ale to absolutnie nie! Jedynie Bóg jeden wie wszystko i wie również jak bardzo cierpię!

Szmer przebiega przez salę. Wielu Rosjan szepce coś do siebie. Słyszyc: „Ona mówi zawsze jak chłopka i łyż ma też na zawołanie...”

Ale także cały zespół adwokatów i sędziów jest poruszony. W tej sali znają patos i doceniają znaczenie gestów, wywierających wrażenie. Ale jakże wygląda ta dziecięco niewinna mina, w porównaniu z treścią aktów?



„Polska Zbrojna“ BARCELONA

U bram stolicy Katalonii stoi dziś zwycięska armia narodowa. Barcelona była otoczona pierścieniem fortyfikacji pobieżnych lub też lepiej przygotowanych, zbudowanych już oddawna pod kierownictwem francuskich, a może i sowieckich oficerów saperów; umocnienia te rozciągały się wzdłuż pasma wzgórz otaczających miasto od strony lądu. Lecz umocnienia te nie obroniły Barcelony przed armią narodową gen. Franco. Obronić Barcelonę mogłyby tylko wojska, przejęte wiarą w swoją sprawę, za którą walczyły, wojska mające naprawdę zamiar bicia się i pełną wiarę w swoich dowódców. O istnieniu podobnego ducha wojsk rządowych trudno jest mówić. Zbyt długo trwały już działania zaczepne gen. Franco i dosyć było czasu do przeciwdziałania tej ofensywie. Co najważniejsze i sposobności były ku temu. Przecież rządzący mieli przygotowaną i umocnioną linię obronną biegnącą od m. Faltet do m. Cervera; szczególnie Cervera była fortyfikacyjnie silna. Linia ta nie długo stawiała opór. Wojska narodowe często starały się — w myśl zasad sztuki wojennej — nie nacierać czołowo na ufortyfikowane i mocniej broniące odłuki, obchodząc je bocznymi natarciami tak, jak to było pod Cerverą i Igualadą. Poza tym duch obrońców, nie wyliczając najdzielniejszych brygad z dywizji Lister i Campesino, pogarszał się powoli i stale. Nigdzie nie stawiano dłuższego oporu (wyjąwszy może walki w rejonie Cogull i Casteldans), od miasta wojska rządowe znajdują się w stałym odwrocie, tracąc w samych jeńcach powyżej 40.000 ludzi (w jesiennych walkach pod czas odpartej ofensywy czerwonej na zachód od rz. Ebro straty ich dochodziły do 60.000 ludzi). Do szeregów powołano nowe roczniki, lecz brak czasu nie pozwolił na ich wyszkolenie.

Katastrofalne położenie wojsk czerwonych w Hiszpanii i bliska chwila zajęcia Barcelony przez wojska gen. Franco niepokoją również i rząd sowiecki. Pomimo ządania Dymitrowa, siedzącego w Barcelonie, wysłania z Rosji do Barcelony okrętów wojennych i oficerów sowieckich, pomimo podkreślenia, że upadek Barcelony decyduje może o kierunku kominternu, Stalin postanowił odwołać 850 oficerów sowieckich z Hiszpanii i to do 1.2. rb. W samej Barcelonie niepokój ogarnął już ludność cywilną, nekana głodem, handlem zamiennym, świadczeniami wojennymi i częstymi ostatnio nalotami bombowców hiszpańskich, tak od strony armii lądowej, jak również od strony Balearów. Do tego dochodzą wiadomości o zamiarze prowadzenia walki nawet na ulicach Barcelony.

Do obrony Barcelony stanęły więc wojska rządowe w bardzo trudnych warunkach, bowiem narodowcy górują ilościowo, wyszkoleniowo i co najważniejsze moralnie. O przebiegu walk o Barcelonę, decydują przede wszystkim i głównie siły moralne obu stron.

Wojna przyszła do tego pięknego i wielkiego miasta, o którym słynny Michał Cervantes (1547 — 1616), autor satyrycznego dzieła o Don Kiszocie, mawiał już wówczas, że jest „en sitio y en bellea unica” — jednym pod względem położenia i piękna. Szczególnie piękna wydaje się Barcelona z gór Tibidabo, tworzących wieńiec gór na północny zachód od miasta. Najbardziej słynną grupą jest tu masowy górski Montserrat, gdzie znajduje się od roku 800 sławny klasztor benedyktyński tej samej nazwy i gdzie według podań, dawniej stał zamek Montsalvat z klasztorem św. Graala.

Od starego miasta, nad którym panuje katedra i od portu rozchodzą się wachlarzowo ulice nowego miasta, którego do-

my i wille gubią się w tropikalnej już zieleni podnóża górskiego. Szerokie, nowe ulice obsadzone są palmami, a parki wabią pięknem swej południowej roślinności. Na krańcach miasta rozsiadły się piękne i schludne domki jednorodzinne. Tylko w północno-wschodniej części miasta rozciąga się dzielnica fabryk, dymiących kominów, hałasu i wiecznego pośpiechu.

Dzięki pracowitości swych mieszkańców, Barcelona stała się miastem milionowym i największym miastem przemysłowym Hiszpanii. Barcelona jest poza tym największym portem Hiszpanii i jednym z największych portów na Morzu Śródziemnym. Są tu przedalnie i tkalnie jedwabiu, wytwórnie maszyn i samochodów, wytwórnie elektrotechniczne i chemiczne, a w związku z tem liczne banki; poza tem jest tu szeroko rozwinięte rzemiosło, jak również handel drobnicowy i hurtowy wszelkich kierunków i rodzajów. Nic też dziwnego, że ze wszystkich miast hiszpańskich Barcelona posiada najbardziej europejski wygląd, chociaż bardzo często widzimy różne kontrasty, typowe dla krajów wschodu, względnie południa. Nowoczesność miasta podkreśla kolej podziemna. Ogromny postęp w gospodarstwie i kulturalnym rozwoju miasta uwidacznia się na wystawie światowej, która w roku 1929 odbyła się w Barcelonie, jakby w dowód uznania pilności i przedsiębiorczości Katalończyków. Przemysł kataloński mało pracował na eksport, ponieważ naturalnym odbiorcą jego wyrobów była pozostała część Hiszpanii, która by bez przemysłu katalońskiego była zupełnie zależna od zagranicy. Taki układ warunków gospodarczych jest jednym z poważnych powodów, że Katalonia nie może i nie powinna uzyskać całkowitej niepodległości.

Całokształt życia Katalończyków cechuje ponadto skostniałe i ciasne poczucie narodowe, uwidaczniające się tak u chłopów, jak i u dziedziców, u przemysłowców jak u filozofów, u handlowców jak u artystów, a szczególnie oczywiście — u każdego polityka. Ten patryjotyzm lokalny, graniczący z pewną już manją, jest i był może nieszkodliwy na wewnętrznym użytek, natomiast w odniesieniu do Madrytu powodował on już od bardzo dawna poważniejsze nieporozumienia i dążności separatystyczne. Szerokie poglądy Katalończyków na polu gospodarstwa kurczą się, gdy chodzi o sprawy polityczne i to do rozmiarów wprost dla nich niebezpiecznych.

Gdyby wznieziono mur celny między Katalonią a resztą Hiszpanii, dobrobyt i rozkwit Katalonii skończyłby się natychmiast w stopniu katastrofalnym. Podobnie zgubne byłoby, ze względu na gospodarstwo — dołączenie się Katalonii do Francji. Ciasne poglądy polityczne i narodowościowe, szybki rozwój przemysłu i szybki z tem wzrost mas robotniczych, niezadowolenie z rządów centralistycznych — były przydatnym gruntem do rozwoju idei marksistowskich, a następnie syndykalistycznych, komunistycznych, mających w całej Hiszpanii najlepsze oparcie właśnie w Barcelonie, a częściowo i dawniej w Saragossie.

Od roku 1479 Hiszpania jest państwem jednolitem, pomimo kilku prób usamodzielnienia się Katalonii. Ile razy Katalończycy podnieśli broń, tyle razy przegrali sprawę. I dziś niewątpliwie dużo Katalończyków już przeklina długotrwałą wojnę domową, którą rozpoczęto za pośrednictwem obcych agencji; dziś Katalończycy pozostają sami, dumni „przyjaciele” wycofują się lub też odmawiają pomocy, a hiszpańska armia narodowa stoi u bram Barcelony.

Najbliższe dni będą znowu brzemienne w historii Hisz-

„Robotnik“

PRZEMIANY W Z. S. S. R. „PŁYNNY” SIŁA ROBOTNICZA SUROWE ZARZĄDZENIA

W ZSSR. robotnik staje się coraz bardziej „płynny...” To znaczy masowo prowadzi koczowniczy tryb życia, emigrując z miasta do miasta i poszukując lepszych warunków pracy. Łatwo sobie wyobrazić, jak to wpływa na jakość pracy, zwłaszcza w fabrykach i warsztatach, potrzebujących wykwalifikowanej siły robotniczej.

Tacy „płynni” robotnicy są pogardliwie nazywani przez prasę sowiecką „latawcami” („letuny”), „nierobami” („lodyri”) i t. d. Ale oczywiście te pogardliwe przezwiska nie zmieniały istoty rzeczy. Całymi tłumami „letuny” jeżdżą z miasta do miasta, przechodząc z jednej fabryki na drugą. Przyczyny? Małe zarobki, trudne warunki mieszkaniowe, przesładowania administracji i t. d.

Wreszcie Stalin postanowił w sposób bezwzględny skończyć z tym stanem rzeczy. Wprowadzono przed paru tygodniami „trudowyja kniżki” (książeczki robotnicze), znajdujące się w okresie pracy danego robotnika w rękach administracji fabrycznej (na przechowaniu); w tych „książeczkach” notuje się wszystko, co dotyczy pracy danego robotnika. W ten sposób „knizka” wykazuje, ile i jak pracuje dany robotnik, czy często zmienia fabrykę i t. d.

Następnie wprowadzono (patrz „Prawdę” z 28 grudnia) tytuł „bohatera pracy socjalistycznej” oraz dwa medale: „za wyróżnienie w pracy” i za „dzielność” („doblesť”) w pracy.

Ale to były tylko pierwsze jaskółki nadchodzących wielkich reform. „Prawda” z 29 grudnia z. r. ogłasza ogromne „postanowienie” w sprawie „uporządkowania dyscypliny pracy”, podpisane przez radę komisarzy ludowych (Mołotowa), Centralny Komitet Partii (Stalina) i centralę Związków Zawodowych (Szwernika). Bardzo ciekawe i znamienne postanowienie! Od chwili wydania jest niemal codziennie komentowane przez sowiecką prasę pod hasłem: „Skończyć z letunami (latawcami)!”

Jakież więc konkretne środki proponuje „postanowienie”? Istotą jego jest ograniczenie ubezpieczenia społecznego dla „latawców” i nierobów. Niektórzy z krytyków zagranicznych powiadają, że w ten sposób „Postanowienie” znalazło się w niezgodzie ze stalinowską „konstytucją”, która poręcza ubezpieczenie wszystkim. Przejdźmy jednak do szczegółów.

„Postanowienie” powiada, że wprawdzie „przynajmniej większość” robotników pracuje uczciwie i gorliwie, jednak obok uczciwych istnieją „poszczególne” (?) „latawce” („letuny”), „nieroby” („lodyri”), „progulaczyki” i „rwacze”. Takie typy źle wpływają na innych, pracują tylko po parę godzin, pobie-

rajają pieniądze za opuszczone dni i t. d. Ponieważ urlopów się udzielało już po 5½ miesiącach pracy, więc „letun” popracuje sobie 5½ miesiące, wykorzysta urlop i przechodzi na inną fabrykę, — a tam po 5½ mies. znowu bierze urlop. Czyli ma dwa urlopy w jednym roku. Tak samo „letun” mieszka sobie w fabrycznym mieszkaniu, chociaż dawno pracuje na innej fabryce. „Letun” nieraz korzysta z domów wypoczynkowych tak, jak robotnik uczciwy. A „letuny” — kobiety popełniają nadużycia przy otrzymywaniu zasiłków dla położnych, np. rozpoczynają pracę na fabryce niezadługo przed położeniem, by skorzystać z 4 mies. urlopu i potem naturalnie do pracy się nie zgłaszają!

Wobec tego wszystkiego — powiada „Postanowienie” — należy rozpocząć bezwzględną walkę z „letunami” i „nierobami”. Tych, którzy opuszczają pracę („progulaczyki”), należy zwalniać z pracy natychmiast. Należy pilnować, by robotnik pracował przez pełny swój czas (np. 8 lub 7 godzin). Ten, kto się spóźni, otrzyma wymówkę i będzie przeniesiony na gorzej opłacane stanowisko. Jeśli jednak robotnik spóźni się 3 razy w ciągu miesiąca, zostanie zwolniony. Jeśli robotnik ten zechce opuścić fabrykę, musi uprzedzić o miesiąc wcześniej. Robotnicy (członkowie Związków Zawodowych), w razie przejściowej niezdolności do pracy, otrzymują zasiłki w zależności od „stażu” (liczby lat przepracowanych) — np. po 6 latach 100% zarobku, do 2 lat 50% zarobku. Ci, którzy nie są członkami związków, otrzymują tylko połowę normalnego zasiłku. Jeśli robotnik został zwolniony za naruszenie dyscypliny lub na własne żądanie, otrzyma zasiłek (w razie chwilowej niezdolności do pracy) dopiero wówczas, gdy przepracuje 5 miesięcy na nowym stanowisku.

W podobny sposób są traktowane w „Postanowieniu” zagadnienia mieszkaniowe i urlopy. W razie zwolnienia lub odejścia z fabryki na własne żądanie, robotnik musi opuścić mieszkanie fabryczne w ciągu 10 dni, nie otrzymując wzajemnie żadnego innego mieszkania. Urlopy zaś robotnicy otrzymują dopiero po 11 miesiącach pracy na nowym stanowisku. Kobiety ciężarnym udziela się urlopu (35 dni przed położeniem i 28 dni po położeniu) tylko w razie przepracowania 7 miesięcy na danej fabryce. Przy otrzymywaniu „marszrut” do domów wypoczynkowych pierwszeństwo będą mieli ci, którzy pracowali od dwóch lat. Inwalidzi pracy w razie dłuższej pracy w jednym przedsiębiorstwie otrzymują specjalne dodatki.

Naturalnie, że wskutek tych ograniczeń w świadczeniach ubezpieczeniowych powstają pewne (nazwijmy je tak) „oszczędności”. „Postanowienie” ostrzega się, że te oszczędności zostaną wrócone robotnikom w formie budowania domów dla robotników i t. d.

„Postanowienie” weszło już w życie z dniem 1 stycznia b. r. Czytelnik widzi, że chodzi o rzeczy niezwykle ważne. Emigracyjne „Poslednieje Nowosti” (paryskie) nazywają to postanowienie „pańszczyzną”, skierowaną przeciw robotnikom, — przymocowaniem robotników do fabryki.

W każdym razie robotnicy odczuja „Postanowienie” bardzo boleśnie. Powstaje nowy konflikt — między robotnikami a władzami ZSSR. Podobne wewnętrzne konflikty mnożą się. A to nie ułatwia stalinowskiej Rosji ani stosunków wewnętrznych, ani sytuacji międzynarodowej.

K. Czarnecki, mjr.

Akcja „Żelaznej Gwardji” nie ustaje

Oficer armji czynnej kierował pracami terrorystów

W Bukareszcie ujawniono tajną pracownię pirotechniczną

BUKARESZT PAT Agencja Rador ogłosiła następujący komunikat: dnia 7 stycznia w jednym z domów na przedmieściu Bukaresztu nastąpił wybuch, który zabił h. członka „Żelaznej Gwardji”. Śledztwo ustaliło, że materiału wybuchowego dostarczył porucznik Dumitrescu z wojskowego biura chemicznego.

Kierował on również przygotowaniem technicznym akcji terrorystycznej legionistów, zadecydowanej przez niewielką liczbę legionistów, którzy stanęli na czele byłego ruchu „Żelaznej Gwardji”.

Nazajutrz po wybuchu por. Dumitrescu zniknął z mieszkania służbowego, został jednak aresztowany 24 stycznia w pracowni, gdzie przy pomocy 22 towarzyszy konstruował miotacze ognia o pojemności 20 litrów, mogących być wyrzuconymi na odległość 100 metrów pod ciśnieniem 20 atmosfer.

Miotacze zawierały połączenie benzyny, nafty i mazutu. 11 miotaczy przewiezionych zostało na wozach w nieznanym kierunku, 5 zaś odnaleziono w składzie fabryki cementu. Aresztowano wszystkich 22 współwinnych, którzy przyznali się do udziału w terrorystycznej działalności „Żelaznej Gwardji”.

Por. Dumitrescu oświadczył, że zamierzał podpalić gmach poczt i telefonów, elektrownię, radiostację i inne gmachy publiczne, zgodnie z szerokimi planami przewódców legionistów.

Rankiem dnia 25 stycznia por. Dumitrescu popełnił samobójstwo, wieszając się w celi.

Śróć o kolej Poniewież — Saldutiskis przed Trybunałem Haskim

HAGA PAT. Przed stałym trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze rozpoczęła się rozprawa w sporze estońskim o litewskim o kolej Poniewież — Saldutiskis.

Strona estońska utrzymuje, że kolej ta jest własnością spółki estońskiej, będącej bezpośrednią kontynuacją spółki rosyjskiej, do której kolej ta należała przed wojną, zaś strona litewska jest zdania, że Litwa miała prawo przejąć tę kolej, jako bezpańską, ponieważ jej przedwojenny właściciel nie istnieje, a spółka estońska nie jest kontynuacją.

Duchowny prawosławny

napadnięty przez wilki przesiedział całą noc na drzewie

CZERNIOWCE PAT Proboszcz prawosławny Mardarie i śpiewak kościelny Mikołaj Petec w drodze z miejscowości Chilie do Budesti, dokąd udawali się celem odprawienia nabożeństwa, zostali napadnięci przez stado wilków.

Zdołali oni „schronić się na drzewo przydrożne, gdzie prześiedzieli całą noc. Rankiem następnego dnia znaleziono ich tam napół zmarzniętych.

Kradzież mikrobów chorobotwórczych

BRUKSELA PAT Jednemu z bawiących przejazdem w Brukseli lekarzy złodzieje skradli z samochodu kasetkę, zawierającą 14 tubek kultur mikrobów. Niektóre z tych mikrobów są chorobotwórcze.

15-letni goniec skradł 100 tys. marek i uciekł kutrem na pełne morze

HELSINKI PAT W pierwszych dniach grudnia znikł z Helsinek pewien 15-letni goniec, który skradł z kasy firmy, w której pracował, 100 tys. marek fińskich.

Policja bezskutecznie szukała w całym kraju nieuczciwego gońca. Dopiero wczoraj późnym wieczorem zaalarmowano policję stołeczną wiadomością, iż w niedalekiej odległości od Helsinek zauważono uwięziony w lodach podejrzany kuter rybacki.

Zmotoryzowany patrol policyjny wyruszył natychmiast do miejsca postoju kutra i zaarrestował załogę, składającą się z trzech osób, m. in. jednego żołnierza — dezertera oraz poszukiwanego defraudanta.

Okazuje się, że goniec nabył za skradzione pieniądze kuter oraz przeszło 1000 kg. różnych towarów i chciał wraz z przemytem uciec za granicę. Znalaziono przy nim resztę skradzionego kapitału — jedynie 18 marek. Mrozy pokrzyżowały plany młodocianego awanturnika.

Wielbłąd rzucił się na widzów

Tragiczny finał walk wielbłądzych w Turcji

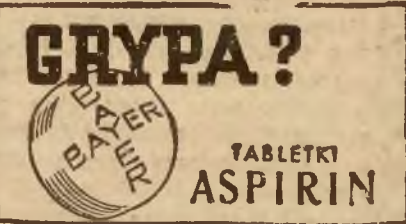
STAMBUL PAT Jak donosi prasa stambulska, mieszkańcy miasta Edremit (nad morzem Egejskim) oraz liczni włościanie z okolicy byli niedawno świadkami niezwyklej walk wielbłądów, które zostały sprowadzone aż z kilku okolicznych wilejów (województw).

Walka zgromadziła tłumy widzów, którzy z największym zainteresowaniem śledzili jak olbrzymie zwierzęta rzucają się na siebie i usiłują powalić na ziemię przeciwnika.

Walki zakończyły się tragicznie. Jeden z wielbłądów, roznamietniony walką, rzucił się w tłum, tratując i kalecząc widzów.

Pod kopytami rozjuszonego zwierzęcia zginęła młoda dziewczyna. Poza tem kilka osób odniosło rany.

K. Cz.



Przemówienie min. Świątosławskiego na komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywano budżet min. oświaty. Po referacie zabrał głos min. Świątosławski.

Min. Świątosławski rozpoczął przemówienie od porównania budżetów oświatowych innych państw i Polski. Okazuje się, że o ile chodzi o zwiększenie wydatków na oświatę, Polska znajduje się na czwartym miejscu od końca w szeregu państw europejskich.

Podstawy i struktura budżetu oświatowego w Polsce

Przeciętna rodzina w Polsce ma o jedno dziecko do wyżywienia i wykształcenia więcej, aniżeli przeciętna rodzina w wielu innych krajach europejskich.

W związku ze wspomnianym wyżej faktem przysrostu ludności w Polsce, powinniśmy pamiętać, że corocznie około 700.000 młodzieży opuszcza szkołę powszechną. Z tego około 100 tysięcy wstępuje do szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

Obecnie czekać trzeba będzie parę lat dla wyciągnięcia bezstronnych obiektywnych i dostatecznie ugruntowanych wniosków o całokształcie dokonanej reformy oraz o racjonalności tych a nie innych programów w ramach realizowanego ustroju szkoły średniej.

Napiwł młodzieży do gimnazjów wzrasta z roku na rok. Tak więc, gdy w roku szkolnym 1933 — 34 mieliśmy ogółem w I klasie gimnazjum nowego typu 37.855 uczniów i uczennic, to w roku 1938 — 39 mamy ich 58.583, czyli o 55 proc. więcej.

Jednak tylko 8 procent rocznika, opuszczającego szkołę powszechną wstępuje do szkoły średniej ogólnokształcącej. Liczba ta jest stosunkowo mała w porównaniu do danych charakterystycznych innych państw. Zmusza to nas do czynienia największych wysiłków, aby zaradzić brakowi miejsc w szkołach średnich ogólnokształcących.

Wzrost liczby uczniów w klasach pierwszych jest mniejszy w gimnazjach państwowych (o 28 proc.), niżeli w prywatnych (o 96 proc.). Z danych tych wnioskujemy, że rozwój szkolnictwa prywatnego jest naogół większy, ponieważ brak środków uniemożliwia Ministerstwu zakładanie lub upaństwowianie szkół średnich w tym, odpowiadającym wzrostowi liczby kandydatów do pobierania nauki w szkołach średnich ogólnokształcących. Stać nas jedynie na przychodzenie z pewną pomocą niektórym szkołom prywatnym.

Szkolnictwo zawodowe

Porównyując bezwzględny i procentowy wzrost liczebności młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych ze wzrostem kredytów prelimitowanych w ciągu ostatnich trzech lat na szkolnictwo zawodowe, dochodzimy do paradoksalnego wniosku, że liczba uczniów i uczennic w szkołach zawodowych typu zasadniczego i dokształcających, wzrosła o 56 i 43 proc. gdy sumy przeznaczane na ten cel wzrosły zaledwie o 6 proc.

Obecnie jednak, gdy mamy w ogóle większość nauczycielstwa w stosunkowo młodym wieku i gdy wciąż powiększamy i powiększać będziemy nadal liczbę etatów nauczycielskich, mamy więcej młodych nauczycieli, którym się należał awans, aniżeli starych, następujących na emeryturę.

Budownictwo szkolne

W żadnym resorcie zapewne nie odczuwa się tak wielkich braków gmachów i wszelkiego rodzaju lokali, jak w budownictwie szkolnym.

Można przypuszczać, że brakuje obecnie jeszcze około 40.000 izb szkolnych.

Należy więc mniemać, że szkolnictwo nie budujemy jeszcze 5000 izb szkolnych rocznie, jak tego chciałem, jesteśmy na dobrej drodze stopniowego zaopatrzenia całej Polski w budynki szkolne.

Szkolnictwo powszechne

Powszechność nauczania wykonana jest w 90,5 proc., jeżeli uwzględnić tak że dzieci, pobierające naukę w domu. Obciążenie nauczyciela dziećmi jest jeszcze bardzo wielkie i niewspółmierne w porównaniu do odnośnych liczb, charakterystycznych innych krajów Europy Zachodniej.

Na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu mamy praktycznie nauczanie powszechne zrealizowane w zupełności. Poszechność ta jest realizowana z największym trudem prawie całkowicie w Okręgach Szkolnych: Krakowskim, Warszawskim i Lubelskim. Natomiast stopień realizacji powszechności nauczania jest niższy w okręgach szkolnych: Lwowskim, Wileńskim, Brzeskim i Wołyńskim. Najgorzej rzecz się przedstawia w Okręgu Wołyńskim, gdzie ponad 20 procent dzieci jeszcze nie objęto powszechnym nauczaniem.

Wychowanie

O kierunku wychowania młodzieży miałem już sposobność mówienia niejednokrotnie. Związane z tym zeszłym na plenum Sejmu poprzedniego sformułowałem ogólne zasady, które nie powódzę w swej pracy Ministerstwo Oświaty i organa mu podległe. Wspomnę więc tylko, że w pracy naszej dążymy do zapewnienia młodzieży wychowania religijnego, chcemy ugruntować w niej podstawy głęboko pojętej etyki chrześcijańskiej i rozwijać w młodych umysłach uczucia i poglądy, które decydują o posiadaniu przez człowieka właściwej postawy moralnej.

Jednocześnie chcemy zapewnić młodzieży wychowanie obywatelskie, wszczepiając najsilniej rozwinięty patriotyzm.

W odniesieniu do zagadnienia współzycia obywateli różnych narodowości, zaznaczyć muszę, że młodzież szkolna rośnie obecnie w warunkach zewnętrznych nieodpowiednich. Wpływy nieodpowiednie przedostają się do młodych umysłów z łatwością. Wybujały ponad wszelką miarę nacjonalizm oddziaływa na młodzież polską i niepolską, doprowadzając często do niezdrowego podniecenia.

Stan ten jest bezpośrednim odbiciem nastrojów panujących w wielu krajach, szkodliwych jego wpływów zwykłymi środkami usunąć niepodobna.

Świat cały musi przeżyć, przetrwać w sobie i stłumić wszelkie nienaturalne, wybujałe przesady uczuć nacjonalistycznych i znaleźć wreszcie rozsądne rozwiązanie zagadnienia szkodliwego oddziaływania antagonizmów narodowych zwłaszcza na tych terenach, na których od wieków zamieszkują dwie, lub kilka grup narodowościowych.

Kierowany tą myślą, usiłuję wszelkimi dostępnymi środkami osłabić działanie wpływów nieodpowiednich, przenikających do szkół z zewnątrz. Z goryczą muszę jednak podkreślić, że w dalszym ciągu niektóre ugrupowania polityczne starają się wciągnąć do swych szeregów młodzież szkolną, używając do tego celu demagogicznych, nieoszczędzających autorytetu nauczyciela i szkoły metod postępowania, opartych na tak szkodliwym, w każdym państwie, a co dopiero tak młodym, jak nasze, działaniu konspiracyjnym. Niestety, dalecy jesteśmy jeszcze od realizowania tej prawdy, że młodzieży szkolnej nie wolno wciągać do akcji politycznej.

Szkoły akademickie

Obecnie posiadamy 13 szkół akademickich państwowych i 6 prywatnych w siedmiu ośrodkach. Pozbawiony jest szkoły Górny Śląsk, korzystający z Krakowa i Pomorza, zasilający młodzież Uniwersytet Poznański. Mogło by odczuwać brak uczelni wyższej drugie pod względem liczby mieszkańców miasto w Polsce — Łódź, które od niedawna dopiero uzyskało Oddział Wolnej Wszechnicy z 4-ma wydziałami.

Powstanie każdej nowej szkoły akademickiej, związane jest z wielkimi kosztami, wynoszącymi kilkanaście milionów złotych. Poza tym utrzymanie jej wymaga stałego i znacznego powiększenia dotacji ze Skarbu Państwa.

Szkoły akademickie pracują obecnie w bardzo ciężkich warunkach. Odczuwa się braki w pomieszczeniach naukowych, w lokalach, a także odczuwa się brak kandydatów na stanowiska profesorskie w niektórych dziedzinach nauki. Daje się bowiem dzisiaj zauważyć fakt, że dobrze zapowiadające się jednostki, mając możność zapewnienia sobie lepszych warunków bytu w prze myśle, przechodzą do zawodów praktycznych, a katedry tracą dobre zapowiadające się młode sily. Co więcej, wytworzył się dziś taki stan, że uzyskanie profesury przez osoby, mogące pracować w przemyśle jest połączone z ich strony z koniecznością znacznego obniżenia ich stopy życiowej.

Aczkolwiek w roku bieżącym niektóre katedry otrzymały nowe etapy asystentów, niskie uposażenie asystentów wytwarza niejednokrotnie sytuację, przy której uczelnie tracą z trudem przygotowywani narybki pracowników naukowych, mogących w przyszłości zająć katedry profesorów.

Sytuacja ta wymaga powiększenia liczby stanowisk pomocniczych sił naukowych oraz zapewnienia im możliwości awansu.

Sprawa zajęć antysemitycznych

W pełni doceniając grozę wytworzonej sytuacji i czyniąc będąc starania, aby w czasie możliwie najkrótszym znaleźć z niej jakieś wyjście.

Nie mogę obecnie pominąć sprawy tegorocznych zajęć antysemitycznych w niektórych szkołach akademickich we Lwowie i Warszawie. Zaznaczę, że z

W terenie i na torach

TENISOWE MISTRZOSTWA FRANCJI

PARYŻ. W Paryżu rozpoczęły się zimowe mistrzostwa tenisowe Francji. Ciekawsze wyniki pierwszego dnia notujemy:

W grze pojedynczej panów Borotra pokonał Jamain 9:7, 6:1, 6:2. Berhet — Brugnon 6:1, 6:1, 7:9, 6:4.

KRAKOWSKI WYBIJA SIĘ WŚRÓD PŁYWAKÓW PARYŻA

PARYŻ. W Paryżu odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, w których wyróżnił się zawodnik polskiego pochodzenia, Krakowski, który zwyciężył w pływaniu na 100 mtr. dowolnym w czasie 1:02,8 min. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Pallard — 1:03 min.

U nas i gdzie indziej

W ciągu bieżącego miesiąca miał być zorganizowany przez P. Z. P. obóz dla skoczków i waterpolistów.

Organizacja tego obozu została odwołana ze względu na zamknięcie pływackiej Akademii W. F. na Bielanach pod Warszawą, gdzie obóz miał się odbyć.

RYGA. W Rydze odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Estonia — Łotwa, zakończony zwycięstwem drużyny estońskiej w stosunku 10:6.

PRAGA. Na zawodach pływackich w Pradze zawodniczka Graumann ustanowiła nowy rekord Czechosłowania 400 mtr. stylem klasycznym w czasie 6:16,2 min.

BRATYSŁAWA. Przy uniwersytecie w Bratysławie powstała na wyższą szkołę wychowania fizycznego pod kierunkiem prof. Hajdoczy.

BERLIN. Lekkoatletyczna reprezentacja Niemiec rozegra w nadchodzącym sezonie następujące międzypaństwowe spotkania.

17 i 18 czerwca z Polską w Polsce.

2 lipca z Francją w Montachjum, z Danją w Danii, z Luxemburgiem w Luxemburgu oraz mecz kobiecy z Polską w Niemczech.

15 i 16 lipca z Włochami w Medjolan.

20 sierpnia z Anglią w Kolonii.

2 i 3 września ze Szwecją w Berlinie i z Belgją w Niemczech.

małemi wyjątkami ubiegły rok akademicki upłynął spokojnie. Jednakże stronnictwa skrajnie opozycyjne oraz nieliczna stosunkowo grupa młodzieży, znajdującą się pod wpływem opozycji skrajnie nacjonalistycznej, dążą wyraźnie do stałego zakłócania spokoju na uczelniach i poza nimi. Działalność tych elementów, uniemożliwiająca normalną pracę szkół akademickich, skierowana jest przeciwko interesom Polski, która odczuwa obecnie dotkliwy brak fachowców przy intensyfikacji życia gospodarczego. Elementy te w ulotkach rozsiewają kłamstwa i rzucają potwarze, dążąc do wytworzenia stałego niepokoju i usiłując nadal wnieść anarchię do życia szkół akademickich. W ręku tych jednostek każdy środek, aż do używania tępych i ostrych narzędzi metalowych, jest dobry. Stwierdzono też wielokrotnie, że napażano na bezbronną studentów żydów, a nawet chrześcijan, o ile ci odwołali się krytycznie do stosowanych metod, nieśli żydom pomoc lub chcieli siedzieć razem z nimi. Doszło nawet do rozlewu krwi, co gorzej zająca pociągający za sobą ofiarę dwóch młodych istnień ludzkich.

Sytuację pogarsza zupełnie niemal bierność ogółu młodzieży i brak reakcji wśród tych, którzy w imię zasad ogólnoludzkich i poczucia honoru powinni przez wytworzenie wyrażonej opinii nie dopuszczać do przejawów zezwierzenia i zupełnego wyzbycia się etyki chrześcijańskiej.

Rząd dążyć będzie wszelkimi dostępnymi mu środkami do zwalczania anarchii i utrzymywania porządku w szkołach akademickich.

Nauka i wyznanie

Na zakończenie minister Świątosławski omówił sprawę potrzeb naukowych i kilka tylko słów poświęcił polityce wyznaniowej, mimo, iż w roku ubiegłym było sporo wydarzeń wymagających obszernego omówienia, że przypomni tylko głośną sprawę burzenia świątyni.

Sędziowie na mecz „Lechja” — R. K. S.

Na towarzyski mecz bokserski „Lechja” — R. K. S. została już wyznaczona komisja sędziowska. Skład jej przedstawia się następująco:

P. Hołowina — sędzia ringowy; p. p. Kaleński, Cechi i Gitmul

— sędziowie punktowi.

Bilety można już nabyć w firmach: „Elektrik” — Wileńska 24; Michał Girda — Mickiewicza 7; „Lech” — Wielka 24 i w cukierni Dormana Wielka 34.

(n).

Mistrzostwa Europy Pań w jeździe figurowej na lodzie

LONDYN. W Londynie zakończone zostały dwudniowe zawody międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie pań o mistrzostwo Europy.

Niespodzianką zawodów była porażka mistrzyni świata, Angielka Megan Taylor, która zajęła drugie miejsce za swoją rodaczką Cecylją Colledge. Dokładne wyniki notujemy:

- 1) Cecylja Colledge 1848,5 pkt.
- 2) Megan Taylor 1837,4 pkt.
- 3) Walker (Anglia) 1757,6 pkt.
- 4) Niernberger (Niemcy) — 1717,2 pkt., 5) Puzinger (Niemcy), 6) Angela Anders (Szwajcaria), 7) Eva Nyklova (Czechosłowacja).

Skład drużyny szwedzkiej na mistrzostwa narciarskie świata w Zakopanem

SZ'OKHOLM. Definitywny skład reprezentacji szwedzkiej na narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem ustalony został jak następuje:

Bieg 18 km. — Alfred Dahlquist, Axel Danielsson, Alvar Haeggund, Karl Pallin, G. A. Sellin, Selm Stenvall. John Westberg.

50 km. — Clarence Atterday, Axel Danielsson, Helbert Nenzen, Selm Stenvall.

Sztafeta 4x10 km — Alfred Dahlquist, Axel Danielsson, Herbert Nenzen, Karl Pallin, John Westberg.

Skoki — Sven Eriksson, G. A. Sellin.

Kombinacja — G. A. Sellin, John Westberg.

Ślalom i bieg zjazdowy — May Nilsson, Hans Hansson.

Skład patrolu wojskowego podawaliśmy już w dniu wczorajszym.

Wszyscy członkowie patrolu, z wyjątkiem podchorążego Hjukströma, rekrutują się z oficerów, stacjonowanych w Szwecji północnej.

Terminarz rozgrywek ligowych nar. 1939

Uchwalony przez walne zebranie Ligi terminarz rozgrywek ligowych na rok bieżący przedstawia się następująco:

Dn. 26 marca — Garbarnia — Ruch.

Dn. 2 kwietnia — Wisła — Polonia, Warszawianka — Ruch, Pogoń — Garbarnia, Warta — Union, AKS — Cracovia.

Dn. 16 kwietnia — Cracovia — Warszawianka, Garbarnia — AKS Polonia — Warta, Union — Wisła Ruch — Pogoń.

Dn. 23 kwietnia — Cracovia — Union, Warszawianka — Garbarnia, Pogoń — Polonia, Warta — Wisła, AKS — Ruch.

Dn. 30 kwietnia — Wisła — Pogoń, Polonia — AKS, Union — Warszawianka, Ruch — Cracovia.

Dn. 3 maja — Garbarnia — Warta.

Dn. 7 maja — Wisła — Cracovia, Warszawianka — Polonia, Pogoń — Union, Warta — AKS, Ruch — Garbarnia.

Dn. 14 maja — Cracovia — Warta, Polonia — Ruch, Pogoń — Warszawianka, Union — Garbarnia. AZS — Wisła.

Dn. 18 maja — Cracovia — Polonia.

Dn. 21 maja — Garbarnia — Wisła, Warszawianka — AKS, Warta — Pogoń, Ruch — Union.

Dn. 8 czerwca — Wisła — Ruch.

Dn. 11 czerwca — Garbarnia — Cracovia, Polonia — Union, Warta — Warszawianka, AKS — Pogoń.

Dn. 18 czerwca — Garbarnia — Polonia, Warszawianka — Wi-

śła, Pogoń — Cracovia, Union — AKS, Ruch — Warta.

Dn. 25 czerwca — Cracovia — Ruch, Polonia Wisła, Warta — Garbarnia, Union — Pogoń, AKS — Warszawianka.

Dn. 29 czerwca — Garbarnia — Union.

Dn. 22 lipca — Wisła — Warta, Warszawianka — Cracovia, Pogoń — AKS, Ruch — Polonia.

Dn. 15 sierpnia — Cracovia — Pogoń.

Dn. 20 sierpnia — Wisła — Wisła — Warszawianka, Polonia — Pogoń, Warta — Ruch, Union — Cracovia, AKS — Garbarnia.

Dn. 3 września — Cracovia — Wisła, Polonia — Warszawianka, Pogoń — Warta, AKS — Union.

Dn. 10 września — Cracovia — Garbarnia, Warszawianka — Pogoń, Warta — Polonia, Ruch — AKS.

Dn. 17 września — Wisła — AKS, Polonia — Garbarnia, Union — Warta, Ruch — Warszawianka.

Dn. 24 września — Garbarnia — Warszawianka, Polonia — Cracovia, Pogoń — Wisła, Union — Ruch, AKS — Warta.

Dn. 1 października — Cracovia — AKS, Warszawianka — Warta, Union — Polonia, Ruch — Wisła.

Dn. 8 października — Wisła — Garbarnia, Warszawianka — Union, Pogoń — Ruch, Warta — Cracovia, AKS — Polonia.

Dn. 15 października — Garbarnia — Pogoń.

Dn. 22 października — Wisła — Union.

PUDER ABARID

to symbol dobrego pudru

Matuje i upiększa cerę.

Szkolna racownia Przyrodnicza musi mieć odpowiedni lokal

WILNO. W roku bieżącym projektuje się dalszą regulację ul. Zawalnej. Odcinek między M. Pohulanką i ul. Jagiellońską będzie poszerzony. W związku z tem kilka domów zostanie zburzonych a wśród nich dom miejski — na rogu Zawalnej i M. Pohulanki.

Nieruchomość tę miasto kupiło na zburzenie jeszcze przed wojną ale z powodu wojny i powojennej nie jedną sprawę usunęły na pnia dalszą a wśród nich i przebudowę ul. Zawalnej.

Rusząc róg ul. M. Pohulanki i Zawalnej trzeba ruszyć z miejsca i Szkolną Pracownię Przyrodniczą — instytucję szacowną, niezwykle pożyteczną, znaną nie tylko w Wilnie lecz i całej Polsce a nawet dla zagranicy, bo na wystawie pedagogicznej w Genewie w r. 1938 eksponaty tej pracowni zachwyciły europejskich swoją pomysłowością, połączeniem prymitywu z doskonałą zdolnością demonstrowania nowoczesnej wiedzy.

Pracownia ma ogródek botaniczny, który jest podzielony na działki tak, jak podręcznik botaniki na rozdziały, tak samo ilustracja rozdziałów podręcznika przyrody jest i akwarium — podzielone, opisane zgodnie z programem szkolnym.

Pracownia przy ul. Zawalnej szkoły nauczycieli i swoją akcją obejmuje szkoły średnie.

Dotychczas udział miasta w utrzymaniu pracowni za czas od 1924 roku przedstawia się następująco: wypłacono pieniędzy 279.994 zł. Do tego doliczyć lokal, światło i wodę za cały ten czas.

Przy okazji częściowej przeprowadzki Pracowni Przyrodniczej (spowodowanej potrzebą zburzenia części zabudowań), sprawę jej należy rozwiązać zasadniczo. Musi ona istnieć — jest to oczywiste. Musi też mieć odpowiedni lokal, odpowiedniejszy niż teraz. Ten lokal może należałoby skomponować z nowym gmachem jakiejś szkoły, która będzie się budowała niedaleko od śródmieścia. Pieniądze na budowę pomieszczenia muszą się znaleźć. Wniosek o to zatroszczyć się Magistrat jak również Kuratorjum.

13 mówców — akademików

WZIEŁO UDZIAŁ W TURNIEJU KRASOMÓWCZYM

WILNO. Przy wypełnionej sali Śniadeckich odbył się w dniu wczorajszym turniej krasomówny młodych prawników, zorganizowany przez Koło Prawników Stud. U.S.B.

Przy stole prezydyjnym zasiadło jury w niepełnym składzie w osobach: prezes Koła Prawników Stud. U.S.B. Bukraha, dyr. Kiełanowski, wiceprezes sądu apel. Kryczyński, kurator Koła Doc. Mycielski, dziekan wydziału prawnego prof. Wilanowski i dr. Walawski.

Trzynastu mówców było tym magnezem, który przyciągał rzeszę młodzieży akademickiej przebieżenie z pier- wzych lat studiów poraz pierwszy przybywającym na taką imprezę na U. S.B. Przemówienia zapowiadał p. Sawabowicz.

Tematy wczorajszych przemówień: „Obrona Zeleza Godreanu” (czterech mówców), „Oskarżenia Dorjana Grey’a” z powieści Oskara Wilde’a, „Obrona Dorjana Grey’a pow. Wilde’a”, „100-lecie urodzin Matejki”, „Wolność słowa”, „Obrona Sokratesa przed sądem ateńskim”.

Wczorajszy konkurs wypadł pod względem poziomu przemówień dość słabo. Nie wyłonił zupełnie poza je- dynym Lutostańskim studentem II roku, dobrze się zapowiadającym, naryb- ku krasomównym, co w dużej mierze jest winą organizatorów.

Klasę dla siebie był p. Chom. Homme, inżynier na temat „Obrona Zeleza Godreanu”, chociaż i on nie wykazał wczoraj swojej najlepszej formy i przemawiał w zbyt szybkim tempie. Zwycięzca zeszłorocznego konkursu p. Hittler w tym roku wypadł słabiej. Mówił on na temat „Obrona Sokratesa przed sądem ateńskim”. Gdyby lepiej było zbudowane przemówienie, zasługiwałby jeszcze na wyróżnienie p. Wojnowski, opowiadający o salę, ale widać jeszcze z jego przemówienia jak i z tembra głosu brak rutyny. Mówił on na temat Co- dreanu.

Jury nie miało trudnego zadania. PIERWSZE MIEJSZE PRYZNA- NO CHOM - HOMMEMU, który był- dzie reprezentował Wilno na konkur- sie krasomównym 16 lutego we Lwo- wie. Ma on szansę na zdobycie jeśli nie pierwszego, to przynajmniej jed- nego z pierwszych miejsc. Na drugim miejscu uplasował się wczoraj Hitler- ski, na trzecim Lutostański. (b)

ZACNY PRZED SĄDEM

Krociowe nadużycia na poczcie w Wielkorycie
Sensacyjny proces w Brześciu

(Od specjalnego wystannika)

BRZEŚĆ, 27 stycznia

Wydział Zamiejscowy w Brze- ściu pińskiego Sądu Okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę jed- nego z największych oszustów w Polsce, Jana Zaczego vel Kulczy- ckiego Andrzeja, byłego kierowni- ka małej Agencji Pocztovej w Wielkorycie na Polesiu. Oszustwa Kulczyckiego są o tyle ciekawe, że zostały dokonane w przeciągu trzech tygodni na sumę DWUSTU TYSIĘCY ZŁOTYCH w Agencji, której obroty nie przekraczały miesięcznie dwunastu tysięcy zł. Na tem właśnie polegało sprytne oszustwo.

CZYTELNIK
DOŁĘGI MOSTOWICZA

Andrzej Kulczycki vel Zacny, lat 44, urodzony pod Chrzano- wem, żonaty, z zawodu księgowy, był sierzant zawodowy i p. strzel- ców podhalańskich. Sądowi nie ka- rany już za oszustwa na poczcie w Katuszynie. Z zeznań oskarżo- nego wynikało, że w domu otrzy- mał staranne wychowanie, ukoń- czył szkołę w klasztorze Bazylija- nów. Z zamiłowaniem oddawał się lekturnie, pochłaniając w ostat- nich czasach specjalnie powieści Dołęgi Mostowicza.

Kulczycki prezentuje się bardzo dodatnio, średniego wzrostu, przy- stojny, robi wrażenie fabrykanta, osobnika z lepszej sfery. Z eskort- ującymi go policjantami rozmawia z ożywieniem, dowcipkuje, zachowując się z dużą swobodą.

ZAWROTNE TEMPO OSZUSTW
Karjera jego jako oszusta roz- poczęła się nadużyciami na poczcie w Katuszynie. Po odsiedzeniu kary nabywa w Warszawie za 4.000 zł. restaurację, która bardzo dobrze prosperuje. Niezadowolony z dochodów sprzedaje za 9.000 zł. Kupuje za te pieniądze pensjo- nat w Zakopanem. Pensjonat ten DZIWNYM ZBIEGEM OKOLICZ- NOŚCI spalił się.

Za uzyskanie z assekuracji pie- niędzy kupuje folwark i osiada na roli z zamiarem ustakowania się. Po pewnym czasie ziemię sprze- dał, a uzyskaną gotówkę dzielił się z żoną. Uczynił to, jak sam ze- znał, z obawy, że żona jego w krótkim czasie zwaruje, była bo- wiem dziedzicznie obciążona, prócz tego przeszkadzała mu w pogoni za pieniędzmi.

KULCZYCKI STAJE SIĘ ZACNYM

Żądza zdobycia dużej gotówki popycha go ciągle na drogę no- wych pomysłów, postanawia prze- to zdobyć za wszelką cenę więk- szą sumę, albowiem, jak sam po- wiada na rozprawie, duży pie- niądz przynosi duże pieniądze.

W tym celu obmyślił precyzyj- ny plan oszustwa.

Znając przed laty niejakiego Zaczego Jana, wyłudza od niego dowód osobisty, dyplom uniwer- sytecki, zaświadczenia pracy w kilku urzędach. Sporządza z tych świadectw odpisy i uwierzytelnia je podrobionymi przez siebie pie-

Uchwały delegatów Str. Ludowego w Wilnie

WILNO. W tych dniach od- był się w Wilnie zjazd działaczy Stronnictwa Ludowego z udział- łem sekretarza Rady Naczelnej. Po zreferowaniu uchwał Ra- dy Naczelnej Stronnictwa Lu- dowego i przedstawieniu situa- cji politycznej w kraju i zagra- nicą — zjazd działaczy Stronnic- twa Ludowego wypowiedział się przeciwko wszelkim obcym agentom, któreby chciały się w jakikolwiek sposób ferment- na kresach, szkodliwy dla inte- resów Polski.

Równocześnie, jeżeli chodzi o konsolidację, to wszystko wskazuje aż nadto wyraźnie, że czynione są próby wtłoczenia chłopów w sztuczny monopar- tyjny obóz i narzucenia swoistej dyscypliny przy pomocy róż- nych środków.

Taką konsolidację zjazd uwa- za za szkodliwą i przeciwko temu kategorięcznie wypowiada się.

czątkami.

Na podstawie tych dokumen- tów otrzymał posadę na poczcie w Wielkorycie na Polesiu jako kie- rownik agencji.

PRECYZYJNY PLAN OSZUSTWA

Po objęciu swych funkcji Kul- czycki przystąpił od razu do wyko- nania nakreślonego planu.

Przedewszystkiem zamówił na fikcyjne nazwiska za zaliczeniem pocztowem akcje w rozmaitych bankach w Warszawie, Łodzi i t. d. na sumę 120.000 zł. Rzekomo otrzymane pieniądze przełał fik- cyjnie na P.K.O. Następnie na na- zwiska znanych osób na Po- lesiu, jak dra Jerzego Rajskiego, księcia Trojekurowa - Łysińskiego, Szaflikowskiego i innych po- zamałował w rozmaitych firmach towary, jak biżuterię, futra i t. p. na sumę 11.000 zł., wszystko za zaliczeniem pocztowem.

Fikcyjnie wypełniał przekazy pocztowe rzekomych wpływów.

Zapomocą tych i innych najprze- różniejszych machinacji naraził Dyrekcję Poczty na straty w kwocie 138.000 zł. m. in. przez fikcyjne wystawianie książeczek oszczęd- nościowych P.K.O., na których wypisywał fikcyjne wypłaty i t. d. i t. d.

„URZĘDOWANIE“ KULCZY- CKIEGO

„Urządowanie“ Kulczyckiego trwało niecały miesiąc. Czując pa- lący się grunt pod nogami posta- nowił ucieczkę. Przedtem jednak podstępnie zamówił w Państwo- wej Drukarni sto blankietów do- wodów osobistych, przygotował dużą ilość pieczętek wojskowych i innych, m. in. pieczętkę Sądu Apelacyjnego w Krakowie, kilka zaświadczeń z podpisami b. pre- zesa Sądu Apelacyjnego w Kra- kowie Parylewicza.

POŚCIG JAK W FILMIE

I tak uzbrojony się w kilka dowodów osobistych i zaświad- czeń, Kulczycki dnia 2 lutego 1938 roku opuścił Wilkorycie, przed- tem jednak POPRZECINAŁ KA- BLE TELEFONICZNE w celu utrudnienia pościgu.

Z polecenia pińskiego Urzędu Prokuratorskiego przytapieniem Kulczyckiego zajął się sędzia śle- dcy Kuczyński z Pińska. On to de- pecał Kulczyckiemu po pięć lat ści- gał go po całej prawie Polsce: Brześć — Warszawa, Warszawa-Łódź, Łódź — Wilno, Wilno — Toruń, Toruń — Poznań, Poznań — Katowice.

Oprócz tego za Kulczyckim zo- stały wysłane LISTY GONCZE.

ZGUBIŁO GO SKĄPSTWO

Kulczycki, przetrzucając się z miasta do miasta zafatował szereg spraw handlowych, sprzedawał akcje. Następnie nabył dom w Poznaniu na imię brata, spienię- żył futra i biżuterię i z gotówką 127.000 zł. POSTANOWIŁ UCIEC ZAGRANICĘ.

Kulczycki posiadał miesięczny bilet kolejowy. Ważność tego bi- letu kończyła się w dniu 20 lu- tego 1938 r. o godz. 12 w nocy. Żując wydać kilka złotych na kupno nowego biletu, jechał do Katowic za biletem okresowym. Do godziny 12 w nocy kontrola kolejowa nie robiła Kulczyckiemu trudności. Dopiero po godzinie 24-ej w Tarnowskich Górach na Śląsku kontrola zakwestionowała bilet jako nieważny, żądając do- płaty 15 złotych.

Kulczycki ZAŁUJĄC PIENIĘ- DZY nie chciał płacić, w wyniku czego powstała sprzeczka. Kul- czyckiego zatrzymano na dworcu i tu dopiero okazało się, że awan- turującym się pasażerem jest po- szukiwany listami gończymi o- szust Zacny vel Kulczycki.

PRYZNAJE SIĘ DO WINY

Kulczycki przyznał się do winy. W trakcie swej mowy obrończej — w humorystyczny sposób opo- wiadał, jak to zatrzymano przez jednego z agentów śledczych w Chrzanowie, wyprowadził go w pole, na dobitkę dowiedziawszy się od niego, że jest ścigany.

Kulczycki bronił się sam, odrzu- cając wyznaczoną mu obronę z urzędu. Poza tem na rozprawie po- wiedział, że poczta powinna mu być wdzięczna za to, iż nauczył ich, jakich nie należy przyjmować lu- dzi do pracy.

Oskarżał prokurator Petruse- wicz z Pińska, przewodniczył pre- zes Sądu brzeskiego p. Sokołow- ski, jako wotanci brał udział sę- dowie Jurcewicz i Maciejewski. Wyrok na zapasę dzisiaj, 27 b. m. o godz. 13-ej.

Na rozprawę przybyło wielu korespondentów pism warszaw- skich i prowincjonalnych. Salę roz- praw wypełniła liczna publicz- ność. Przebieg rozprawy i opisy pomysłowych manipulacji oszu- kańczych Kulczyckiego wywoły- wały powszechne zainteresowanie nie tylko wśród reprezentantów sfer pocztowych.

Z zaciekawieniem też oczekiwa- ny jest wyrok Sądu w tej tak gło- śnej aferze, która wywołała swe- go czasu, po ucieczce Kulczyckie- go vel Zaczego i w czasie pości- gu za nim tyle hałasu w całym kraju.

Groźny pożar w Hoduciszkach

WILNO. Przedwczoraj wieczorem w miasteczku Hoduciszki (Święciany) wybuchł pożar, który zniszczył szereg zabudowań. Ogień powstał w domu zajmowanym przez aptekę Peśi Kłok i szybko zaczął rozszerzać się grożąc całemu miasteczku zagładą. Na pomoc przybyły wszystkie okoliczne straże i dzięki wspólnym wysiłkom ogień udało się wreszcie zlokalizować.

Pożar zniszczył aptekę, sześć domów mieszkalnych i osiem budynków gospodarczych, w tem dwie stodoły ze zbiorami.

Straty wynoszą około 65 tysięcy zł.

Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zniknął most

KOSSÓW. Onegdaj mieszkańcy wsi Święta Wola, zostali zaskoczeni zniknięciem mostu, który łączył Świętą Wolę ze wsią Bobrowicze. Po kilkunastu metrowym moście po nocy nie pozost- ało ani śladu. Dopiero policja ustaliła, że most rozebrali miesz- kańcy wsi Bobrowicze, uważając, że jest on „niepotrzebny“ bo- wiem ze wsią Świętą Wolą źle żyją i nie chcą z nią się komuni- kować. Drzewo zużyto na opał.

Śmiertelne zatrucie czadem

WILNO. Wczoraj w nocy zmarła nagle handlarzka świrska (św. Mikolaja 4). Wypadek zaobserwowano dopiero o godz. 10-ej rano, gdy po bezskutecznym dobijaniu się do mieszkania, wyważono drzwi. Świrska znaleziona w białźnie leżąca na podłodze bez znaków życia. Drzwany na miejsce dr. Pergament stwierdził zgon. Najprawdopodobniej świrska zmarła wskutek zatrucia.

Z życia katolickiego

POGRZEB S. P. KS. NARUSZYSA

WILNO. Wczoraj zrana odbył się pogrzeb zmarłego onegdaj s. p. ks. Jana Naruszyśa. Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godz. 9.30 zrana w kościele Niepokalanego Poczęcia Naj- świętszej Maryi Panny na Sołtanisz- kach nabożeństwem żałobnym, które w asyście licznej duchowieństwa ce- lebrował J. E. Ks. Arcybiskup - Metro- polita Romuald Jałbrzykowski. Bezpo- średnio po nabożeństwie, wyruszył kon- dukt żałobny. Prowadził go ks. prob. Chomski. Zwiolki s. p. Kapłana - Mę- cennika złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu po - Bernar- dyńskim. (r)

ZAKONCZENIE „TYGODNIA MO- DŁÓW O TRIUMF KOŚCIOŁA KATO- LICKIEGO“

W ub. środę w archidiecezji wileń- skiej zakończył się „Tydzień modłów o triumf Kościoła Katolickiego“. W cz- ąść trwania tego „Tygodnia“, we wszy- stkich kościołach archidiecezji wileń- skiej odprawiano zostały modły w in- tencji, by wszyscy chrześcijanie zjed- noczyli się pod sztandarem Chrystoso- wym w Kościele Katolickim. (r)

DOROCZNA ADORACJA CAŁO- DZIENNA

Doroczna adoracja całodzienna od- będzie się w dniu dzisiejszym w ko- ściele św. Bartłomieja na Zarzeczu, a jutro w kościele Niepokalanego Poczę- cia Najśw. Maryi Panny na Sołtanisz- kach.

Koncert w szkole pow- szechniej Nr. 15

WILNO. Przed kilku dniami w re- prezentacyjnej szkole powszechnej Nr. 15 odbył się koncert orkiestry szkol- nej. Pod kierownictwem p. Trojanow- skiego uczniowie wykonali szereg ut- worów muzycznych. Między innymi Menuet Paderewskiego, „Polonez“ Noskowskiego, uwerturę „Kant z Ba- gadu“ Bonoldiego.

Druga część koncertu urozmaico- ną była popisami wokalnemi: p. Niewia- domski odśpiewał arję z „Halki“ Mo- niuszki i arję ze „Starego Dworu“.

Następnie chór szkolny odśpiewał kilka piosenek.

Koncert ten zorganizowany był przez Komitet Rodzicielski. Cały do- chód przeznaczony został na dożywia- nie dzieci szkolnych.

Dwa koły sosnowe ze śladami krwi na stole przed Sądem

WILNO. Przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczył się we środę jeden z dosyć licznych nieestetycznych procesów, — świadczących o tem, jak małą cenę przywiązują do wsiach naszych do ży- cia innych. Surowy, lecz słuszny wy- rok przyczynić się winien do odstra- szenia ludności od tak pochopnego sz- ałowania życiem ludzkim.

Na ławie oskarżonych znaleźli się dwaj właściciele, rolnicy ze wsi Huty Wiśniczanki, gm. olikienickiej, pow. wileński - trockiego, Stefan Mięszkie- wicz i Jakób Potaszow, obydwa w si- le wieku, lat czterdziestu z górą. — Zabili oni wyrwanymi z ogrodzenia kołami łowarszaka swego, Józefa Sta- nuliśa. Na stole sądowym jako corpus delicti figurował opatrzony pieczęcią lakową pakiet, zawierający owinięte starannie w papier... (jak opiewa na- pis) „dwa koły sosnowe ze śladami krwi i kawałek spróchniałego drzewa“.

Odłamali się on widocznie wówczas, — gdy oskarżeni bili Stanuliśa po głowie tak silnie, iż skutkiem pęknięcia czasz- ki zginął na miejscu.

Było to w nocy na 26 września 1938 r. w pobliżu wsi Wiśnicz, w o- kołach Oliki. Zbrodnię popełdziła hułania zabójców w najprzekradnie- szej zgodzie z ich ofiarą. Była wódka u jednego z gospodarzy, potem dwa litry wódki u innego, wreszcie o godz. 20-ej zabawa w Wiśniczy w gościnie u Józefa Milewskiego, gdzie wspólnie śpiewano i hałasowano.

Dopiero po opuszczeniu zabawy podobno na skutek wymówek o nie- stosownym zachowaniu się w gości- nie, wywiązał się krwawy zatarg, któ- ry kosztował życie ludzkie.

Międziewicz przyznał się do winy, Potaszow przeczył, jednakowoż na podstawie zeznań świadków Sąd uz- nał winę obydwu za udowodnioną i skazał zabójców na więzienie po ośm- lat każdego. Epilogiem było potęga- nie wśród łez z rodzinami i odprowa- dzenie skazanych spowrotem do wie- dzienia. Międziewicz dotąd karany nie był, Potaszow odbył poprzednio w r. 1934 karę jednego roku więzienia za kradzież.

W procesie powyższym oskarżenie wniósł p. prokurator Wołski, bronił o- skarżonych aplikant sąd. W. Kozłow- ski.

17-letni złodziej

WILNO Łokuciejewski Stanisław — Kalwaryjska 36 — zameldował policji o kradzieży 12 tuzinów guzików i nici z okna wystawowego jego sklepu. — Kradzieży dokonał Stanisław K. lat 13 ul. Oborowa, którego Łokuciejewski zatrzymał.

Rocznica Niepodległości Litwy

WILNO. W dniu 16 lutego od- będzie się w Wilnie w gmachu gim- nazjum litewskiego obchód z o- kazji rocznicy niepodległości Lit- wy. Organizatorzy zwrócili się do władz administracyjnych z proś- bą o zezwolenie.

STATUT LIT. TOW. PRZYJA- CIÓŁ NAUK MA BYĆ ZMODYFI- KOWANY

WILNO. Założyciele Litewskie- go Towarzystwa Przyjaciół Nauk byli ponownie w urzędzie wojewódzkim, gdzie zwrócono im uwa- gę, że projektowana działalność Tow. na terenie całej Polski musi uzyskać zgodę wszystkich wojew- ódów, co zajmie dość dużo cza- su.

Województwo zaproponowało, żeby statut przewidywał, że dzia- łalność Towarzystwa będzie ogra- niczać się do Wilna i Wileńszczy- zny i dopiero po zorganizowaniu centrali, założyciele Tow. będą mogli poczynić starania o rozsze- rzenie działalności.

Sprawa Bol. Szejt'na

WILNO. W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie wyznaczony był we czwartek, dnia 26 b. m. termin w sprawie Bol. Szejt'na, oskarżonego przez red. St. Mackiewicz'a o zniesławienie. Swego czasu p. Bol. Szejt'na, prezes Rady Okrę- gowej ZZZ w Wilnie, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez red. St. Mackiewicz'a za rozpowszechnianie zniesławiających go ulotek, skazany został przez Sąd Okręgowy w Wilnie na cztery miesiące aresztu. Wspomiane ulotki zawierały przedruk artykułu, opublikowanego we „Frontie Robotni- czym“ w Warszawie przez Jerzego Szuriga, sekretarza generalnego ZZZ. Wówczas również p. Szurig, pozwany przez red. St. Mackiewicz'a, skazany został w dwu instancjach przez Sądy Okręgowe i Apelacyjny w Warszawie na dwa miesiące aresztu bez zawiesz- nia.

Red. St. Mackiewicz wystąpił był na drogę sądową właśnie przeciwko Bol. Szejt'nowi, gdyż na inkryminowa- nych ulotkach był umieszczony nadruk „Rada Okręgowa Z. Z. Z. w Wilnie“, zaś Bol. Szejt'na był wtedy tej Rady prezesem. Wyrok zasądzały p. Szejt' na zapłacił pomimo tłumaczenia się p. B. Szejt'na, iż nie brał żadnego udziału w wydrukowaniu owych ulotek — Sąd bowiem tłumaczenia tego nie u- względniał.

Obecnie w toku postępowania ape- lacyjnego zbadał przez Sąd Grodzki w Chorzowie jako świadek Jerzy Wroń- ski zeznał, że to on, Wroński, obśla- wywał w drukarni zniesławiające ulot- ki, i to na polecenie nie osk. Szejt'na, który w tem udziału nie przyjmował, lecz na zlecenie ówczesnego wicepre- zesa Z.Z.Z. w Wilnie, niejakiego Igna- cego Fornalskiego.

W dniu wczorajszym na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, za- stępca prawny red. St. Mackiewicz'a, mec. W. Świada, złożył oświadczenie, że wobec zeznań świadka Wrońskiego, z których wynika, iż p. Bol. Szejt'na udziału w wydaniu zniesławiających ulotek nie miał, cofa w imieniu swego mocodawcy oskarżenie, skierowane przeciwko p. Bol. Szejt'nowi i czyni wniosek umorzenia wytoczonej p. Szejt'nowi sprawy sądowej.

Obrońca p. Szejt'na, mec. Petruse- wicz, akceptując to oświadczenie przy- łączył się ze swej strony intencjom o- becnego na rozprawie swego klienta do wniosku o umorzenie sprawy.

Sąd Apelacyjny postanowił wobec powyższego sprawę umorzyć.

Dodajemy, że red. St. Mackiewicz jednnocześnie z tem wystąpił do Sądu z oskarżeniem, skierowanym przeciw- ko istonim autorom zniesławiających ulotek, ponoszącym winę ich ukarania się.

Produkcja Zaozła wycho- dzi na rynki krajowe

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich odbędzie się m. in. wysta- wienie: po raz pierwszy wśród wyro- bów krajowych wystawione zostaną produkty przemysłowe Śląska Zaozła- nskiego. Będzie to symboliczna „rewi- zyta“ Zaozła za tyle wizer, jakie od- zyskany ziemiom zbliżyli licznym wycie- czkowicze z całej Polski.

Wymowę symboliczną mieć będą również skutki, jakie udział Zaozła po- ciągnie za sobą dla organizatorów Tar- gów Poznańskich. Oto już dzisiaj — na kwartał naprzód — wiadomo, że zamiast jednej, jak dotychczas, hali, trzeba będzie dwie hale przeznaczyć pod eksponaty przemysłu metalowego, bowiem zajęty przez metalurgię metraż wzrośnie z 3.600 na 6.500 mtr. kw.

Potencjał ciężkiego przemysłu pol- skiego ukaże się w całej swojej okaza- łości.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dzisiaj 27
Jana Złotou
jutro
Agnieszki

Wschód słońca g. 7.22
Zachód słońca g. 3.43

SPOSTRZĘŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

z dnia 26 stycznia 1939 roku
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: — 3.
Temperatura najwyższa: — 2.
Temperatura najniższa: — 4.
Opad: 3,1.
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

w dniu 27 stycznia 1939 r.
Zachmurzenie przeważnie duże, — miejscami opady. Na północnym wschodzie lekki mroź, pozostała temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie. Nadal mgliście.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: — Naleczka (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kawaryjska 31).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.

Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefon w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie

pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ZAŁOBNA
— Dnia 27 i. r. o godz. 19.30 w sali wykładowej Państw. Szkoły Polonijnych w Wilnie (ul. 3 Maja 8) odbędzie się Akademicki Złobna, poświęcony świętej pamięci Dr. Stanisława Paszkiewicza — długoletniego wykładowcy Szkoły i ordynatora.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Z życia Akcji Katolickiej przy par. św. Józefa. Doroczne sprawozdanie zebranie Między Katolickich odbędzie się w dniu 29 stycznia r. b. bezpośrednio po Sumie. Miejsce zebrania Akcji Katolickiej i Caritasu odbędzie się w dniu 30 stycznia — bezpośrednio po liturgii.

— Zarząd Kola Wł. Z. O. R., przypomina członkom, iż w dn. 27 stycznia (o godz. 18-ej) w lokalu Kola odbędzie się wykład n. t. „Ogólnie, o taktycznym użyciu czołgów z uwzględnieniem obrony przeciwczołgowej”.

— Powołanie wykładowy uniwersyteckiej. Dzisiaj w sali V Uniwersytetu (ul. św. Józefa) odczyt prof. U.S.B. dr. E. Passendorfera p. t. „Krajobraz Tatr i jego dzieje”. Odczyt będzie ilustrowany przezroczkami. — Początek o godz. 20-ej. Wstęp 30 gr., młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

NAUKA
— „INSTYTUT GERMANISTYKI”
Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego r. b. — Najtaniej, szybko, gruntownie.

ROZNE
— 500 zł. nagrody temu, kto odnajdzie papugę. Cechy szczególne: zielona, wola: „Wszystko na Kostiumowy Bal Włóczęgów 1 lutego 1939 r. w wielkiej sali miejskiej”.

— Baczność! Legia Akademicka! Ćwiczenia dla wszystkich kompanii L. A. odbędzie się w dniu 28 bm. Zbiórka o godz. 7.15 na Stadionie Sportowym w koszarach 1 Brygady.

— Zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą. Dnia 5 lutego odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, którą przeprowadzi Wojewódzki Komitet Pomocy Polonii Zagraniczej.

— „Witanie poznajcie Wilno”. — W niedzielę dnia 29-go bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Ghetto i najstarszą synagogę. — Zbiórka o godz. 12-ej przed głównym wejściem do Bazyliki.

TEATRY I MUZYKA
— TEATR MIEJSKI NA POHULAN
CE. „Jej Syn” z gościnnym występem p. Nuni Młodziejewskiej. — Wszystkie wczelowe! Dzisiaj o godz. 20-ej „Jej Syn”. — Ceny popularne.

— Jutro o godz. 20-ej „Jej Syn”.
Popołudniówka niedzielna! W niedzielę o godz. 16-ej „Sędzia z Zaleme”. Ceny popularne.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
Dzisiaj „Sybilla”.

— „Roxi i jej drużyna”. Najbliższą premierą będzie operetka Abrahama „Roxi i jej drużyna”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Cieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Łączyński — sport, hr. Henryk Łubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — raporty społeczne, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szykowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ”

„PAN”

Bardzo przepraszam panów Kamila Nordena (recte panią J. M.), Anatola Sterna i Mieczysława Krawicza, ale ich film nie wzbudził we mnie zachwytu. Tendencja dobra — ani słowa. Dziecko ma swoje prawa, które muszą decydująco wpłynąć na losy rodziców, skoro ci wzięli na siebie odpowiedzialność posiadania dziecka. Jednakże pan Kamil Norden jako autor powieści z odcinka badającego „Kurjera Czerwonego”, pan Anatol Stern jako współtwórca scenariusza i pan Mieczysław Krawicz, jako reżyser, rzecz całą spłaszczyli, spłycili, zbanałizowali, każdy od siebie i wszyscy razem. Zapewniając, że w kinie wygodnie siedziałem, miałem doskonałe nastroje, nie dokuczał mi woreczek żółciowy, ani żadne inne dolegliwości, a mimo to nie mogłem wykrzesać z siebie zainteresowania, choćby takiego, jakie wzbudzał film o podobnym nieco założeniu p. t. „Szesnastolatka”. Szablonu kategorii myślowych, liczmany pojęć są tak oklepne, trumfistyczne, że jedyną osobą, która się całą historią emocjonowała, była pokojówka dyrektora Naleczka. Nie potrzeba wcale jakichś wyrafinowanych „chwytów”, wystarczy trochę oryginalności w malowaniu osób i charakterów. Pan dyrektor, a także, tradycyjnie na wesole z sekretarką, pani dyrektorowa natomiast de grubis z amantem filmowym. Ale Bóg z nimi. Cały problem, to ówka, jej przeżycia, reakcja. Co z tego mamy. Autorzy kazali biednej Jadzi Andrzejewskiej śmiać się, wykrzykiwać się, ubrać ją w jakieś workowate szatki (ta sukienka na balu, to szczyt „utartych” wyobrażeń o stroju dorastającej panny) i cały tragizm dziewczęcej duszy zamknęli w patetycznych wypowiedziach. Tak samo w gładko wypowiedzianym przez Stępowskiego morale, ujęto końcowy efekt. Film, to nie gadanie, proszę panów. Tu trzeba działania, ruchu i dopiero potem dźwięku, a w końcu wreszcie gadania. Chyba, że potrafię tak gadać, jak Sacha Guitry. Ale u was nawet portier w anabazysowej Juracie gada za wiele.

Bądźmy sprawiedliwi i wyliczmy zalety. Przedewszystkiem strona techniczna. Zdjęcia, dźwięk, dekoracje na poziomie. Wszystkie postacie, które tu występują, można spotkać w życiu. Trudno, żeby się nie znalazło analogii. Ale jedynie rola sprytnego sekretarki w wykonaniu Niemirzanki, była prawdziwa. Taka właśnie podniecająca chytra, układowa, wyrachowana, po swojemu ambitna, powinna być i była. Reszta osób, niezależnie od szarzy i zasług artystycznych, trzymała się papierowej treści scenariusza.

Tad. C.

— o o —

TEATR NA POHULANIE

Dzisiaj o godz. 20-tej

„JEJ SYN”

z gościnnym występem Nuni Młodziejewskiej - Szczurki w czowiei.

Ceny popularne.

Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4 m. 15 po cenach propagandowych „Rewja Karnawałowa”.

Wieczory Choru Dana. Wieczory Choru Dana odbędzie się w poniedziałek 30 i wtorek 31 bm. nieodwołalnie.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRJA: — „Człowiek, który żył dwa razy”.

CASINO: — „Walka o szczęście”.

HELJOS: — „Rozwód lady X”.

LUTZENKA: — „Będzie lepiej”.

JUR: — „Narodzony gwiazdą”.

MARS: — „Święto piękna”.

MUZA: — „Królowa śnieżka”.

PAN: — „Moi rodzice rozwodzą się”.

ŚWIATOWID: — „Profesor Wilczur”.

R. K. „ZNICZ”: — „Papa się żeni”.

—:—:—

Powołanie ławników

Sądu Pracy

WILNO. W numerze 13 „Monitora Polskiego” z dnia 17 stycznia r. b. ukazało się obwieszczenie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie w sprawie zgłoszenia list kandydatów na ławników i zastępców ławników Sądu Pracy oraz Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obwieszczenie to przewiduje, że listy kandydatów na ławników winny być złożone Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Wilnie (ul. Ostrobramska 19) przez stowarzyszenia zawodowe pracodawców i pracowników oraz instytucje i przedsiębiorstwa, uprawnione do tego w terminie do dnia 1 marca 1939 r., ponieważ jednak okres czasu, na który powołani zostali obecnie urzędujący ławnicy, upływa już z dn. 31 marca r. b., zaś przeprowadzenie postępowania, związanego z powołaniem ławników, wymaga dłuższego czasu, pożądanym jest złożenie list kandydatów najpóźniej do dnia 15 lutego r. b.

Listy kandydatów winny być sporządzone oddzielnie dla ławników i zastępców ławników Sądu Pracy, oddzielnie dla ławników i zastępców ławników Sądu Okręgowego — i złożone w 2-ch egzemplarzach wraz z 3 załącznikami, zawierającymi oświadczenia, przewidziane w obwieszczeniu.

Zakup koni dla wojska

ŚWIECIANY. W Świecianach odbył się zakup koni remontowych dla wojska, za które płacono w granicach od 850 zł. do 1050 zł. Hodowla koni remontowych na terenie powiatu świeciańskiego rozwija się przedewszystkiem w gminach południowo - wschodnich, zwłaszcza w świejskiej i żukojniańskiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dzisiaj

„SYBILLA”

o godz. 8.15 wiecz.

CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 26 stycznia 1939 roku

Zyto I standart 14.— 14,50

Zyto II standart 13,75 14.—

Pszonica biała ożma 20,50 21.—

Pszonica jara jedn. I st. 19.— 19,50

Pszonica jara zbier. II st. 18,50 18,75

Jęczmień I standart 15,75 16,25

Jęczmień III standart 15,25 15,75

Owies I standart 14.— 14,50

Owies II standart 12,75 13,50

Gryka I standart 18,50 19.—

Gryka II standart 18.— 18,50

Mąka żytn. wyc. I-a 0—55% 26,25 26,75

Mąka żytn. wyc. II-a 0—55% 25,75 26,25

Mąka pszen. g. I 0—50% 37,25 38.—

Mąka psz. g. I-a 0—65% 35,75 36,50

Mąka pszen. g. II 50—60% 30.— 30,75

Mąka pszen. g. II 60—65% 23,50 24.—

Mąka pszen. g. III 65—70 18,75 19,25

Mąka pszen. pastwana 15.— 15,50

Otręby żytn. przem. stand. 9,75 10,25

Otręby pszenne sr. prz. st. 11,25 11,75

Wyka 16,75 17,25

Pełuszka 21.— 21,50

Łubin niebieski 10,75 11,25

Siemię lniane bez worka t-co wag. st. załad. 53.— 54.—

Makuchy lniane w tafl. 22,75 23,25

Makuchy słonecz. w tafl. 21,50 22,50

Makuchy rzepak. w tafl. 14.— 15.—

Mak. kokosowe w tafl. 19.— 20.—

Len standaryzowany

Len trzep. Wolożyn bNrS 18 sk. 145

19,30 19,70

Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145.—

17.— 17,40

Len niestandardowy

Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 —

20,80 21,20

Len trzep. Wolożyn b. I, sk. 216,50 —

17,30 17,70

Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 —

13.— 13,40

Len czes. Horodziej b. I sk. 303,10 —

22,40 22,80

Kądział Horodziejka b. I sk. 200.—

16.— 16,40

Kądział Grodzienka b. I, sk. 200.—

13,20 13,60

Targ. moc. as. I/II-50/50 sk. 173,20

6,80 7,20

Targan. Wolożyn I/II-50/50 sk. 173,20

8,80 9,20

—:—:—

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM

WILEŃSKIEGO T-WA

PRZECIWGRUŻLICZEGO

Losowanie książeczek

oszczędnościowych

P. K. O.

Dnia 25 stycznia 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 40-te z rzędu losowanie książeczek na premijowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: — nr. nr. 50,422 52,932 53,148 53,561 54,272 56,103 57,158 59,320 59,940 60,524 61,997 62,242 62,841 63,341 63,499 64,779 65,259 65,585 65,756 67,265 68,418 73,863 79,080 80,743 83,018 85,154 85,334 86,178 86,467 86,479 87,560 87,586 91,490 92,038 95,759 96,389 98,299 101,172 101,621 102,039 103,184 103,544 109,403 109,681 110,220 110,624 111,867 111,896 112,393 112,672 113,085 113,733 113,894 114,599 115,173 115,479 118,350 118,785.

Książeczka premijowana serii II-ej wylosowana dawniej, a nie zrealizowana: nr. 69,101.

—:—:—

Utonął w czasie połowu ryb

WILEJKA. PAT. W dniu 19 b.m. Jan Cybowski i Jan Stasino, mieszkańcy kol. Sorgowce gm. wiszniewskiej wyjechali łódką na rzekę Wilję na połów ryb. W pewnej chwili wskutek silnego prądu i uderzenia łódki o łód, obaj wpadli do wody. Stasino, umiejący pływać, wyratował się, Cybowski Jan lat 18 utonął. Zwiok jego nie odnaleziono dotychczas.

NOTATKI RADJOWE

PRZECZADZKI ATENSKIE

Podajemy do wiadomości naszych słuchaczy, że dnia 31 stycznia rozpoczynamy cykl audycji prof. Władysława Witwickiego o sztuce greckiej p. t. „Przechadzki Ateńskie”.

W związku z tem polskie Radio wydaje broszurę pomocniczą, zawierającą 64 reprodukcje dzieł architektury i sztuki greckiej, o których będzie mówił prof. Witwicki. Cena broszury 1 zł.

Wszystcy słuchacze, zamierzający nabyć wspomnianą broszurę proszeni są o wpłacenie sumy zł. 1 na konto „Anteny” w P. K. O. na 14018 (czternaście tysięcy osiemnaście).

Na odwrocie blankietu koniecznym jest zaznaczyć: „wpłata na broszurę prof. Witwickiego”.

Programy radiowe

WARSZAWA

Piątek, 27 stycznia 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory Eryka Coates'a. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Hokus, pokus, dominikus” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chórami ks. kapłana Michała Rekasza. 16.35 Rośnię gimnazjum w Stalowej Woli — pog. 16.45 Reportaż z baletów. 17.30 Rajski las w Polsce — pog. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Żywe choć minione” — „Życie dawnego górnika” — audycja. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 — Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu Choru P. R. pod dyr. St. Nawrota. 21.45 Koncert symfoniczny. 22.30 Wiedza i kultura. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego —